Morsy Mikołaje opanowały jezioro Piaseczno

strona 23

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

14 - 20 grudnia 2021 r. ■ nr 50 (316) ■ Cena 4,29 zł (w tym VAT 5%)

20 lat Wydawnictwa

PRENUMERATA wspólnoty

Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.

W numerze kalendarz na Nowy Rok 2022

Pijany 18-latek uderzył proboszcza pod kościołem. Wygrażał, że go zabije

Agresja na poziomie słownym, tzw. mowa nienawiści sprawia, że osoby niestabilne emocjonalnie lub podatne na antykościelną propagandę mogą dokonywać takich czynów

ks. Adam Jaszcz, rzecznik ArchidiecezjiLubelskiej

Fot.Kamil Kulig

W tym miejscu 18-latek zaatakował księdza. Na szczęście ksiądz zdążył uciec do środka. Wtedy agresor zaczął szarpać widoczne na zdjęciu drzwi do plebanii parafii św. Barbary

18-latek zaledwie kilka dni wcześniej usłyszał zarzuty za chuligańskie wybryki w innej parafii w Łęcznej.

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl STR. R1

W Puchaczowie to dopiero się żyje. Nieźle też w Łęcznej

Ranking „Gmina Dobra do Życia" przyniósł smutny obraz miejscowości woj. lubelskiego. Ale te dwie gminy wypadły nieźle

Rozwija się budownictwo, w gminie przybywa ludności

Marian Stadnik, zastępca wójta gm. Puchaczów

Fot.Jolanta Chwałczyk

S. 9

„OnkoMikołajki" w przedszkolu w Puchaczowie

Cała społeczność Przedszkola w Puchaczowie włączyła się do akcji „OnkoMikołajki

S. 24

Starosta procesuje się z dziennikarzem Wspólnoty. "Chce mi zamknąć usta"

"Dziennik Wschodni" napisał o pozwie wytoczonym Kamilowi Kuligowi

S. 2

KGW z Brzezin na Gali Wolontariatu

- nagrodzone i zaproszone do kolejnego grantu

Fot.Jolanta Chwałczyk

Podczas spotkania w Filharmonii Lubelskiej podsumowano także projekt Aktywna Lubelszczyzna. Organizatorzy docenili i wyróżnili projekt „Kobiecość Gracja Wdzięk, czyli wspieraMY KGW w Brzezinach"

S. 22

N 1500 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

eprasa.pl a2df2ff0ec

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 grudnia,
godz. 8.00 - 14.00,
Trębaczów Kol. (1)

Starosta procesuje się z dziennikarzem Wspólnoty. „Chce mi zamknąć usta”

„Dziennik Wschodni” napisał o pozwie wytoczonym Kamilowi Kuligowi.

Redaktor naczelny „Dziennika Wschodniego”, Krzysztof Wiejak w artykule „Moda na pozywanie za prawdę” (w internetowej wersji „Starosta z PiS pozwał dziennikarza, który wytropił polityczno-śmieciową aferę”) napisał o sprawie sądowej wytoczonej reporterowi „Wspólnoty Łęczyńskiej” przez starostę łęczyńskiego z Prawa i Sprawiedliwości.

Krzysztof Niewiadomski zarzuca Kamilowi Kuligowi naruszenie dóbr osobistych i żąda 10 tys. zł na cele charytatywne, a także przeprosin, które miałyby zająć całą pierwszą stronę „Wspólnoty”.

Sprawa w sądzie jest efektem publikacji Kuliga na temat wykrytej przez niego afery meldunkowej. Po ustaleniach dziennikarza „Wspólnoty” sprawę opisały także ogólnopolskie media.

Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński przedstawia się jako ofiara hejtu

Takie fakty opisaliśmy

Przypomnijmy, że tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 roku pełnomocnik PiS w powiecie łęczyńskim Krzysztof Niewiadomski zameldował we własnym domu byłego bramkarza reprezentacji Polski Arkadiusza Onyszkę, chociaż ten tam nie mieszkał, co sam starosta przyznał w piśmie wysłanym do wójta Milejowa.

Żeby móc sprawować mandat radnego powiatu, trzeba w nim stale zamieszkiwać, a nie być jedynie zameldowanym. Dlatego wojewoda najpierw wezwał radę powiatu do wygaszenia mandatu Onyszki, a gdy głosami radnych z koalicji PiS-PO uchwała została odrzucona, Lech Sprawka w sierpniu wydał w tej sprawie zarządzenie zastępcze. Onyszko od tej decyzji odwołał się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Na łamach „Dziennika Wschodniego” Tomasz Suryś, wójt gminy Milejów, który był jednym ze świadków na rozprawie z pozwu Niewiadomskiego, powiedział, że potwierdził przed sądem, że „pan Niewiadomski w piśmie do naszego urzędu zakwestionował nasze ustalenia, jakoby ktoś taki u niego mieszkał”.

Krzysztof Wiejak w swoim artykule cytuje pozew Niewiadomskiego, wyliczając, że starosta poczuł się urażony takimi stwierdzeniami na jego temat, które padły w publikacjach Kuliga: „Siedział na sesji jak głuchoniemy, bo nie ma za grosz honoru”. „Niewiadomski wsypał siebie i Onyszkę, aby oszczędzić 9,50 zł miesięcznie”.

„Za mówienie prawdy w oczy”

Autorem najmocniejszych stwierdzeń jest były burmistrz Łęcznej, a obecnie radny powiatowy Teodor Kosiarski. – Ja się wcale nie dziwię, że Niewiadomski pozwał dziennikarza, bo w PiS jest teraz moda na to, że się pozywa za mówienie prawdy w oczy – powiedział „Dziennikowi” były burmistrz.

Do sprawy odniósł się także autor publikacji o aferze meldunkowej, mówiąc, że starosta od miesięcy unika z nim kontaktu.

– Pozew ma jeden cel: zamknąć usta dziennikarzowi, który przedstawia niewygodne fakty o działalności starosty. Nie jest zresztą jedynym działaniem Krzysztofa Niewiadomskiego, które ma wywołać efekt mrożący. Starosta donosi na mnie na policję, zasypuje redakcję sprostowaniami, robi problemy, gdy fotografuję jawne posiedzenia komisji czy rady powiatu – powiedział Kulig.

Ofiara hejtu?

Z kolei starosta przedstawiał się w rozmowie z „Dziennikiem” jako ofiara hejtu. Na pytanie, dlaczego pozwał autora artykułów, a nie Kosiarskiego, autora cytatów, Niewiadomski odpowiedział: – Jest wielka nagonka na mnie, miałem groźby, które się w nią wpisują. Dla mnie pan Kulig jest niewiarygodny.

Sprawa toczy się przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Do tej pory odbyły się trzy rozprawy.

Redakcja

Poszukiwany schował się pod stertą koców

5 grudnia łęczyńscy policjanci przeszukiwali jedną z posesji na terenie gminy Łęczna. Mieli informację, że może tam przebywać 26-letni mężczyzna poszukiwany listem gończym.

Gdy pukali do drzwi domu, przebywająca w nim kobieta utrzymywała, że jest sama. Po chwili zgasły wszystkie światła w domu.

Policjanci nie uwierzyli w zapewnienia kobiety, wezwali straż pożarną. Strażacy po przybyciu na miejsce wyważyli drzwi.

Kryminalni w jednym z nieużytkowanych pomieszczeń znaleźli zwiniętego w kłębek przykrytego kocami i ubraniami poszukiwanego mężczyznę. 26-letni mieszkaniec gminy Łęczna trafi do celi, gdzie będzie odbywać zasądzoną przez sąd karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności

Marcin Kusyk

KOMENTARZE Z FORUM WWW.TUBALECZNEJ.PL

Łęczna: 18-latek napadł na księdza

Młody mężczyzna uderzył w twarz i szarpał proboszcza parafii pw. św. Barbary w Łęcznej. Wcześniej demolował kościół Marii Magdaleny. - Atmosfera szerzenia nienawiści wobec Kościoła wpływa na zachowania takich osób – komentuje ks. Adam Jaszcz, rzecznik Archidiecezji Lubelskiej. Czytaj na s. R1.

Edyta Kowal: Nie doszukiwałabym się tu celowej nienawiści to raczej przedstawiciel grupy społecznej zwanej patologią.
Halina Mazurkiewicz: Nie rozumiem, dlaczego jeszcze nie został ukarany.
Aurelie Peredit: Dokładnie. Trzecie przewinienie a gość sobie chodzi, pije i bije.
Anna Król: Ukarać i to bardzo surowo. Wtedy inni będą się bali atakować księży i profanować kościoły.
Katarzyna Grzesiuk-Pizło: Nieważne czy uderzył księdza, czy innego człowieka, przemoc to przemoc. Podejrzewam, że gdyby temu pijanemu chłopakowi zwróciła uwagę osoba nie-duchowna, to też zostałaby zaatakowana. W związku z czym dorabianie filozofii o nienawiści do kościoła jest przesadzone...

Kamil Kulig

Murat-Bochen dyrektorem Centrum Kultury w Łęcznej

Roztańczyła Łęczną na imprezie mikołajkowej, zorganizowała dużą imprezę zumby, razem z ekipą CK zebrała całego busa prezentów dla dzieci walczących z nowotworem. To tylko kilka ostatnich aktywności Aleksandry Murat-Bochen, która wygrała konkurs na dyrektora Centrum Kultury w Łęcznej.

Stanowisko to zajmie 1 stycznia 2022 r. Murat-Bochen jest instruktorką tańca, a od czterech lat także kierownikiem organizacyjnym w CK.

Przejmie stery po wieloletnim dyrektorze Eugeniuszu Misiewiczu.

Kamil Kulig

Aleksandra Murat-Bochen

REKLAMA

OUTLET
wszystko dla domu i ogrodu
Łęczna
ul. Pasternik 14B
www.outletleczna.pl
POLECAMY:
- roboty planetarne
- ekspresy do kawy
- radia
- klimatyzatory
- płyty indukcyjne
- okapy
- piły spalinowe i elektryczne
- kosiarki
- sprzęt sportowy
FB : OUTLET-wszystko dla domu i ogrodu

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIEŃCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE
DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

eprasa.pl a2df2ff0ec

Wstęga przecięta! Koniec remontu drogi nad jezioro Piaseczno

1,448 mln zł pochłonęła przebudowa drogi powiatowej Dąbrowa – Kaniwola, którą jeździmy także nad jezioro Piaseczno.

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Od lewej: Magdalena Kuca, naczelniczka wydziału promocji, kultury i turystyki Starostwa Powiatowego w Łęcznej, Wojciech Kister, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Łęcznej, Michał Targoński, radny Łęcznej, Arkadiusz Biegaj, przewodniczący rady powiatu, Wojciech Szymański, przewodniczący rady gminy Ludwin, Krzysztof Niewiadomski, starosta, Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin, Szymon Czech, sekretarz gminy Ludwin i radny powiatu | Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Po asfalcie gładkim jak stół można podróżować już od ponad miesiąca, ale oficjalne otwarcie drogi po remoncie miało miejsce wczoraj.

Wstęgę przecinali przedstawiciele powiatu, Powiatowego Zarządu Dróg w Łęcznej i gminy Ludwin.

Inwestycja była współfinansowana ze środków rządowego Funduszu Dróg Samorządowych.

Kamil Kulig

Ż Y C Z E N I A

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia chcielibyśmy złożyć Państwu życzenia wszelkiej pomyślności, miłości, zdrowia i pogody ducha.
Życzymy, abyście świąteczny czas celebrowali bez pośpiechu i zmartwień.
Niech te wyjątkowe chwile będą przepełnione radością i spokojem,
a nadchodzący Nowy Rok obdarza Was zdrowiem,
szczęściem, nadzieją i optymizmem.

Wójt Gminy Puchaczów
Adam Grzesiuk
z Pracownikami Urzędu Gminy

Przewodnicząca Rady Gminy
Urszula Hucz
oraz Radni Gminy Puchaczów

17-latek z gminy Spiczyn z zarzutami usiłowania rozboju i wymuszenia rozbójniczego

30 listopada w gminie Spiczyn do 19-letniego mieszkańca gminy Serniki podszedł 17-letni chłopak. Obaj się znają. Młodszy, mieszkaniec gminy Spiczyn zażądał papierosa i 2 złotych. 19-latek odmówił, więc 17-latek kilkakrotnie uderzył go w twarz. Doszło między nimi do przepychanki, po której młodszy chłopak odszedł. Za chwilę jednak wrócił i zaczął bić znajomego, żądając 350 zł za rzekome uszkodzenie kurtki. Mieszkaniec gminy Serniki doznał urazów głowy, został przewieziony do szpitala. 17-latek został zatrzymany już następnego dnia. - Mężczyzna trafił do policyjnej celi. Funkcjonariusze przedstawili mu zarzuty usiłowania rozboju i usiłowania wymuszenia rozbójniczego - informuje st. asp. Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. 6 grudnia agresywny 17-latek został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Lublinie, a następnie do sądu. Został tymczasowo aresztowany na jeden miesiąc. Grozi mu do 12 lat więzienia.

Marcin Kusyk

Ż Y C Z E N I A

A R T Y K U Ł S P O N S O R O W A N Y

Kolejny krok ku samodzielności

Chętniej podejmują rozmowy, nie zamykają się w swoich pokojach, jak robili dotąd - opowiadają mamy lokatorów mieszkań treningowych powstałych w Środowiskowym Domu Samopomocy w Łęcznej.

Fot. ŚDS

Na wtorkowym spotkaniu lokatorzy tych mieszkań mówili o zmianach, jakie zauważyli w swoim funkcjonowaniu

We wtorek, 7 grudnia odbyło się spotkanie podsumowujące dotychczasowe działania w ramach projektu „Nowa jakość życia – rozwój usług społecznych w gminie Łęczna" realizowanego przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Łęcznej i Łęczyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych.

Dzięki temu projektowi trzech młodych mężczyzn w październiku wprowadziło się do mieszkań treningowych, które powstały w siedzibie ŚDS znajdującej się w odnowionym spichlerzu na łęczyńskim Podzamczu.

Wcześniej uczestnicy byli przygotowywani do samodzielnego zamieszkania, korzystając przez dziesięć miesięcy ze specjalistycznych usług opiekuńczych we własnych domach, a następnie z usług ŚDS.

Uczą się samodzielnego życia

Wszystkie te osoby łączy to, że chorują przewlekle, co jednak wcale nie oznacza, że trzeba ich we wszystkim wyręczać, a wręcz przeciwnie: ideą innowacyjnych mieszkań jest to, że podstawowe umiejętności są jedynie kwestią treningu. A głównym celem, by uczestnicy po zakończeniu projektu zaczęli żyć na własną rękę.

Bo w mieszkaniach treningowych uczą się oni samodzielnie żyć. Nie są wyręczani, a jedynie słuchają rad asystentów. Dwie osoby nadal przygotowuje się do tego, by móc wprowadzić się do mieszkań treningowych, które są w wyremontowanym budynku spichlerza na Podzamczu, siedzibie Środowiskowego Domu Samopomocy w Łęcznej.

Są bardziej otwarci

Na wtorkowym spotkaniu lokatorzy tych mieszkań mówili o zmianach, jakie zauważyli w swoim funkcjonowaniu. Choć praca nad sobą dalej trwa, to już stwierdzili, że są bardziej otwarci na ludzi i mniej boją się podejmować wyzwania.

Uczestnicy opowiadają z dumą, że dopiero w mieszkaniu treningowym nauczyli się obsługiwać pralkę. A wspólne porządki to świetna nauka współpracy.

Lokatorzy mieszkań wracają do swoich rodzinnych domów w weekendy. Ich mamy, które były obecne na wtorkowym spotkaniu, mówiły, że w czasie tych odwiedzin również dostrzegają pozytywne zmiany w zachowaniu synów.

Przede wszystkim chętniej podejmują rozmowy, nie zamykają się w swoich pokojach, jak robili dotąd. Opowiadają rodzicom o tym, co już robili w ramach projektu i co jeszcze mają w planach.

Także usługi w domach

Drugim działaniem w ramach projektu „Nowa jakość życia..." są usługi opiekuńcze dla siedmiu osób w ich domach zamieszkania. Opiekunki pomagają im w pracach domowych, przychodzą też psycholodzy. Oprócz tego ci uczestnicy projektu korzystają z usług Klubu Samopomocy w Łęcznej przy ul. Żabickiego 2.

Dzięki temu działaniu opiekunowie odciążają rodzinę, która musi ciągle opiekować się osobą chorą. Wśród uczestników projektu są także dwie osoby samotne. W tym wypadku nie ma kto nawet umyć okien przed świętami czy zrobić zakupu tym osobom. Pomoc opiekuna jest więc nieodzowna.

Projekt będzie realizowany do końca czerwca 2022 r.

Na koniec uczestnicy spotkania spróbowali różnych smakołyków

W spotkaniu wzięły udział wszystkie osoby zaangażowane w projekt

eprasa.pl a2df2ff0ec

Jeden akt oskarzenia i dwa umorzenia. Śmiertelne wypadki w Kocku, Stanisławowie Dużym i Ciotczy

Za śmiertelny wypadek w Kocku odpowiada kierowca volkswagena. W Stanisławowie Dużym - kierujący quadem, w Ciotczy - pieszy. Do takich wniosków doszła prokuratura, kończąc śledztwa w tych sprawach.

W sprawie śmiertelnego wypadku w Kocku do sądu został skierowany akt oskarżenia. Postępowania w sprawie wypadków w Stanisławowie Dużym i Ciotczy, w których zginęli ludzie, zostały umorzone.

Nie ustąpił pierwszeństwa, zginęła kobieta

W Kocku 17 kwietnia po godzinie 20:20 32-latek, kierujący volkswagenem, jechał drogą wojewódzką numer 808 i na skrzyżowaniu z drogą krajową numer 48 nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej oplem, która jechała w stronę centrum Kocka. W wyniku zderzenia pojazdów śmierć na miejscu poniosła 36-letnia pasażerka volkswagena, mieszkanka powiatu chełmskiego.

Na początku grudnia Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała przeciw kierowcy volkswagena akt oskarżenia.

- Jest oskarżony o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Nie ustąpił pierwszeństwa innemu pojazdowi, który miał pierwszeństwo i doprowadził do zderzenia - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak. Termin rozprawy nie jest jeszcze znany.

Skręcał, nie spojrzał za siebie

Kolejny tragiczny wypadek, w którym zginął człowiek, miał miejsce 26 maja.

W wypadku w Kocku zginęła 36-letnia pasażerka volkswagena

W wypadku w Ciotczy 1 lipca zginął mężczyzna

Mężczyzna kierujący quadem zginął 26 maja w Stanisławowie Dużym

Według policji kierujący quadem 35-letni mężczyzna z gminy Michów, jadący drogą asfaltową w Stanisławowie Dużym (gm. Kamionka), podczas skręcania w lewo w drogę gruntową nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez inny pojazd. Wyprzedzał go właśnie opel, kierowany przez 34-letniego mężczyznę. Doszło do zderzenia, w którym zginął mieszkaniec gminy Michów. Opel, którym podróżowały cztery osoby, w tym dwoje dzieci, dachował. Nikt spośród osób jadących samochodem nie odniósł poważniejszych obrażeń.

W tym przypadku prokuratura uznała, że winę za zdarzenie ponosi kierujący quadem.

Prokurator Krzysztof Maryńczak
Kierowca quada skręcając, nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez jadący za nim pojazd

- Skręcając, nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez jadący za nim pojazd - prokurator Krzysztof Maryńczak potwierdza wersję podaną przez policję. To właśnie doprowadziło do wypadku. Postępowanie zostało umorzone z powodu śmierci sprawcy wypadku.

Szedł po niewłaściwej stronie. Zginął

Od tragedii na drodze zaczął się też lipiec 2021 r. Do śmiertelnego wypadku doszło po godzinie 3 rano w czwartek, 1 lipca.

- Na drodze powiatowej na wysokości miejscowości Ciotcza 74-letni kierujący samochodem ciężarowym renault potrącił 84-letniego mieszkańca gminy Abramów, idącego prawdopodobnie nieprawidłową stroną. Do wypadku doszło w terenie niezabudowanym, na nieoświetlonym odcinku drogi. Kierowca był trzeźwy - opisywała st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mimo prób reanimacji potrąconego pieszego nie udało się uratować. Także w tym przypadku postępowanie zostało umorzone.

- Zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym naruszył pieszy, który poruszał się nieprawidłową stroną drogi - wyjaśnia prokurator Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Podinspektor ds. budownictwa, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	3500 zł/umowa o pracę
Kierownik warsztatów terapii zajęciowej, Janowica	3500 zł/umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Łęczna/ABITOO	2190 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Bogdanka/KARABELA	3010 zł/umowa o pracę
Dyrektor powiatowego zakładu aktywności zawodowej w Jaszczowie.	5000zł/umowa o pracę
Mistrz ds. gospodarki wodno – ściekowej, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	4000 – 5500 zł/umowa o pracę
Mechanik autobusów, Trębaczów/ ŁĘCZ – TRANS	3500 – 5500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn pakujących, Ludwin- Kol./Pol- Mak	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Pomocnik stolarza meblowego, Ciechanki/ASDECOP	3500 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Łęczna/PIONENERGIA	4000zł/umowa o pracę
Pomocnik palacza, palacz, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	3500 – 4000zł/umowa o pracę
Kierowca busa- przewóz osób, Kijany	2000 zł/umowa o pracę
Spawacz, monter, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	3300 – 4300 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Palacz, Milejów/PGK	22 zł/godz./umowa zlecenie
Pomocnik spawacza, Łęczna/Malinex	18,3 zł/godz./umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Monter bram, Lublin/NETTER	4130 zł/umowa o pracę
Elektryk, Lublin/NETTER	4130 zł/umowa o pracę
Elektroinstalator, Lublin/NETTER	4130 zł/umowa o pracę
Magazynier, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Operator, Lubartów/ Drukarnia Dako	4500 zł/umowa o pracę
Pomocnik operatora, Lubartów/ Drukarnia Dako	3600 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Lubartów./PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Krojenie, pakowanie pieczywa, Łucka Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista kadr i płac, Lubartów/ESIRS SERVICE	3420 zł/umowa o pracę
Pomocnik piekarza, Łucka Kol.	4000 zł/umowa o pracę
Betoniarz, Skrobów/Wolmat	3000 zł/umowa o pracę
Logopeda, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta integracji sensorycznej, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Lisów	2800 zł/umowa o pracę

Potrącenie pieszej na pasach w Lubartowie. 69-latka trafiła do szpitala

69-letnia kobieta została potrącona na oznakowanym przejściu dla pieszych w Lubartowie 9 grudnia około godz. 18.20. Do zdarzenia doszło na wysokości sklepu przy ul. Batalionów Chłopskich.

- 69-letnia mieszkanka Lubartowa przechodziła przez oznakowane przejście dla pieszych, kierując się w stronę stacji paliw. Kiedy kobieta znajdowała się na środku przejścia, została potrącona przez zjeżdżający ze skrzyżowania samochód Opel Vectra. Samochodem tym kierował 62-letni mieszkaniec Lubartowa. Mężczyzna oświadczył, że nie widział przechodzącej pieszej. 62-latek był trzeźwy. Kobieta z obrażeniami ciała natychmiast trafiła do szpitala - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

W 24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

eprasa.pl a2df2ff0ec

I N F O R M A C J A P R A S O W A

TERMOMODERNIZACJE BUDYNKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W GMINIE MILEJÓW

Remont i termomodernizacja budynku po byłej szkole podstawowej w msc. Cyganka wraz z infrastrukturą towarzyszącą i elementami małej architektury.

Gmina Milejów zrealizowała termomodernizację budynku świetlicy wiejskiej w Cygance w ramach projektu „Remont i termomodernizacja budynku po byłej szkole podstawowej w msc. Cyganka wraz z infrastrukturą towarzyszącą i elementami małej architektury.". Inwestycję zrealizowano w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 dzięki dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Celem głównym projektu jest poprawa efektywności energetycznej w budynku po byłej szkole podstawowej w m. Cyganka. Mieszkańcy wsi Cyganka, w obiekcie po byłej szkole podstawowej stworzyli, częściowo własnymi siłami i środkami, świetlicę wiejską. Świetlica na nowo stała się miejscem spotkań mieszkańców gdzie organizowane są zebrania sołeckie, integracja pokoleniowa, wymiana doświadczeń osób starszych i młodszych. W pomieszczeniach znajdują się stoły do ping-ponga oraz szachy gdzie młodzież ma możliwość aktywnie i ciekawie spędzać wolny czas. W ramach projektu wykonano: modernizację instalacji c.o., wymianę okien i modernizację wentylacji, ocieplenie ścian, modernizację c.o., ocieplenie stropu, ocieplenie podłogi na gruncie. Do realizacji wykonano także montaż instalacji fotowoltaicznej składającej się paneli fotowoltaicznych wykonanych w technologii monokrystalicznych o mocy do 5 kWp przymocowanej do połaci dachowej od strony południowej oraz montaż pompy ciepła mocy powietrze-woda wraz z podgrzewaczem pojemnościowym o poj. 110 dm3, moc cieplna pompy 1500W. W wyniku realizacji projektu nastąpi zwiększenie efektywności energetycznej budynku o 78,47%.

Zadanie realizowane przy udziale środków z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Poprawa efektywności energetycznej, termomodernizacja, modernizacja i remont kapitalny obiektu użyteczności publicznej - budynku Szkoły Podstawowej w Jaszczowie

Celem głównym projektu jest poprawa efektywności energetycznej w budynku Szkoły Podstawowej w Jaszczowie poprzez realizację kompleksowych zadań termomodernizacyjnych np.: ocieplenie przegród zewnętrznych ścian zewnętrznych, ścian piwnic i stropodachu/dachu, wymiana stolarki okiennej, wymiana stolarki drzwiowej, modernizacja instalacji c.o. wraz z montażem nowego kotła dwufunkcyjnego, instalacji c.w.u. wraz z montażem nowego kotła dwufunkcyjnego, montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła w Sali sportowej, modernizacja oświetlenia wbudowanego na oświetlenie LED wraz z modernizacją instalacji elektrycznej. Do realizacji zaplanowano także montaż instalacji fotowoltaicznej składającej się paneli fotowoltaicznych wykonanych w technologii monokrystalicznych o mocy do 20 kWp przymocowanych do połaci dachu oraz montaż instalacji solarnej o pojemności 11 m2 (moc ok. 7,07 kW) przymocowanej również do połaci dachowej. W wyniku realizacji projektu nastąpiło zwiększenie efektywności energetycznej budynku o 85,3 %. Grupą docelową projektu są mieszkańcy Milejowa, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników i uczniów SP w Jaszczowie.

Zadanie realizowane przy udziale środków z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Poprawa efektywności energetycznej, termomodernizacja, modernizacja i remont kapitalny obiektu użyteczności publicznej - budynku OSP w Białce

Celem głównym projektu jest poprawa efektywności energetycznej w budynku OSP w Białce poprzez realizację kompleksowych zadań termomodernizacyjnych. Koszty kwalifikowane wynikające z audytu energetycznego: izolacje ścian fundamentowych, elewacja, stolarka drzwiowa, stolarka okienna, ocieplenie stropu poddasza, technologia kotłowni na pellet, instalacja c.o.. Koszty niekwalifikowane obejmują pozostałe zadania w projekcie: zamurowania i obróbki, ściany działowe, tynkowanie i malowanie, posadzki i podłogi, wymiana pokrycia dachu i wzmocnienie konstrukcji, opaska wokół budynku. W wyniku realizacji projektu nastąpiło zwiększenie efektywności energetycznej budynku o 47,70 %. Grupą docelową projektu są mieszkańcy Milejowa, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników i użytkowników budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Białce. W ramach zadań przewidzianych do realizacji wykonano głęboką termomodernizację wraz z wykorzystaniem instalacji OZE w postaci kotła na biomasę.

Zadanie realizowane przy udziale środków z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Poprawa efektywności energetycznej, termomodernizacja, modernizacja i remont kapitalny obiektu użyteczności publicznej - budynku OSP w Ostrówku-Kolonii

Celem głównym projektu jest poprawa efektywności energetycznej w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrówku-Kolonii poprzez realizację kompleksowych zadań termomodernizacyjnych. W zakres rzeczowy projektu wchodzą takie zadania jak: promocja projektu, inspektor nadzoru, dokumentacja projektowa, audyt, studium wykonalności, zarządzanie projektem oraz roboty budowlane (ocieplenie ścian wewnętrznych, ocieplenie ścian nadziemia, ocieplenie podłogi na gruncie, ocieplenie stropu nad parterem, wymiana stolarki okiennej, wymiana stolarki drzwiowej, wymiana bramy garażowej, modernizacja c.o., modernizacja c.w.u.). Do realizacji zaplanowano także montaż instalacji fotowoltaicznej składającej się paneli fotowoltaicznych wykonanych w technologii monokrystalicznych o mocy 22 kW. Instalacja zostanie umieszczona na połaci dachowej. W wyniku realizacji projektu nastąpiło zwiększenie efektywności energetycznej budynku o 74,47 %. Grupą docelową projektu są mieszkańcy Gminy Milejów, ze szczególnym uwzględnieniem użytkowników OSP w Ostrówku-Kolonii.

Zadanie realizowane przy udziale środków z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Poprawa efektywności energetycznej, termomodernizacja, modernizacja i remont kapitalny obiektu użyteczności publicznej - budynku Szkoły Podstawowej w Białce

Celem głównym projektu jest poprawa efektywności energetycznej w budynku Szkoły Podstawowej im. A. Mickiewicza w Białce poprzez realizację kompleksowych zadań termomodernizacyjnych np.: modernizację c.o., modernizację instalacji wentylacji, ocieplenie stropu ostatniej kondygnacji i dachu, ocieplenie ścian zewnętrznych, wymiana okien i drzwi, ocieplenie podłóg. Do realizacji zaplanowano także montaż instalacji fotowoltaicznej składającej się paneli fotowoltaicznych wykonanych w technologii monokrystalicznych o mocy 7,42 kWp. Grupą docelową projektu są mieszkańcy Milejowa, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników i uczniów Szkoły Podstawowej im. A. Mickiewicza w Białce.

Zadanie realizowane przy udziale środków z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

eprasa.pl a2df2ff0ec

Do szpitala z ciężkim przebiegiem COVID-19 trafiają już osoby w przedziale wiekowym 20-30 lat

Koronawirusowy bilans w Lubartowie. COVID-19 zabił kilkadziesiąt osób, w tym 32-letnią kobietę

Na oddział covidowy w szpitalu w Lubartowie od początku października trafiło już ponad 150 pacjentów. Przeszło 40 z nich przegrało walkę z COVID-19. Najmłodsza z ofiar koronawirusa miała 32 lata, młoda kobieta nie miała żadnych chorób współistniejących.

COVID dopada nawet 30-latków

Pacjenci zmagający się z COVID-19 tej jesieni w lubartowskim szpitalu leczeni są od 7 października - wtedy zapadła decyzja wojewody o utworzeniu łóżek covidowych w tutejszym szpitalu. - Od momentu rozpoczęcia czwartej fali przyjęliśmy 155 pacjentów z rozpoznaniem choroby COVID-19, z czego 43 hospitalizacje zakończyły się zgonem - informuje Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka prasowa SPZOZ w Lubartowie. - Nie mamy szczegółowych informacji na temat liczby zaszczepionych osób wśród tej grupy, ponieważ nie wszyscy pacjenci udzielają informacji na ten temat (nie mają takiego obowiązku) - dodaje. To dane dotyczące lubartowskiego szpitala. Pacjenci z powiatu mogą być leczeni również w innych placówkach. Wydaje się, że to, co odróżnia efekt obecnie trwającej w naszym regionie fali zakażeń od poprzednich, to wiek pacjentów, którzy przegrywają walkę z COVID-19. O ile w ostatnich kilkunastu miesiącach koronawirus zbierał śmiertelne żniwo wśród przede wszystkim najstarszych zakażonych, o tyle teraz coraz częściej COVID-19 kończy się zgonem u znacznie młodszych osób.

- Najmłodszą osobą, która zmarła z powodu COVID-19, nie mając żadnych chorób współistniejących, była 32-letnia kobieta. Były także zgony osób nieco starszych, w podobnym wieku - potwierdza Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. Najmłodsza osoba przyjęta na oddział covidowy miała 30 lat, została wyleczona. Z kolei najstarsza osoba chora na COVID-19, którą udało się uratować lekarzom z Lubartowa, miała 95 lat. Dziesięć osób spośród 148 pacjentów leczonych na lubartowskim oddziale covidowym to osoby w przedziałach wiekowych 20-40 lat. Dwie osoby z tej grupy przegrały walkę z chorobą spowodowaną koronawirusem.

Zwiększyli liczbę łóżek

Już w październiku oddział covidowy w szpitalu w Lubartowie szybko się zapełnił. Gwałtownie wzrastała wówczas liczba nowych zakażeń koronawirusem w kraju, a województwo lubelskie było liderem w klasyfikacji liczby nowych przypadków.

- Jest bardzo źle - nie krył wówczas Mirosław Makarewicz. - Według stanu w piątek, 29 października, rano, mieliśmy zajętych 18 łóżek, w tym pięć z respiratorem. I wszystkie były zajęte. Pacjenci są w bardzo różnym wieku, od 30-latków, po 80-latków. Zdecydowana większość z nich to osoby niezaszczepione - mówił. Na koniec października łóżek dla pacjentów chorych na COVID-19 w szpitalu w Lubartowie było 18. Było to jednak wyraźnie za mało. W efekcie tego liczbę tę zwiększono do 54 łóżek dla zakażonych koronawirusem. Składa się na nie 29 łóżek na Oddziale Wewnętrznym, 16 na Oddziale Chorób Płuc, pięć łóżek respiratorowych oraz cztery obserwacyjne. Oddział covidowy cały czas jest zapełniony.

Bariera pięćdziesięciu procent

Szef szpitala już kilkukrotnie apelował do mieszkańców powiatu, by ci się zaszczepili przeciwko COVID-19. - Na 10 pacjentów ośmiu jest niezaszczepionych, w tym ci, którzy wymagają tlenoterapii bądź respiratorów - alarmował w październiku na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej". - Naprawdę weźcie to do serca wszyscy, którzy słuchacie, a nie jesteście zaszczepieni. Przemyślcie to dosyć mocno, weźcie pod uwagę nie to, że mnie to jeszcze nie dotknęło, nie dotyczy, mojej rodziny również może nie, ale naprawdę robi się coraz gorzej, a to dopiero podobno początek - apelował z kolei podczas sesji Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim, przy okazji spotkania z radnymi.

Tymczasem nadal żadna z gmin powiatu lubartowskiego nie osiągnęła jeszcze 50 proc. zaszczepienia wszystkich mieszkańców. Najlepiej pod tym względem jest w mieście Lubartów, gdzie zaszczepionych pełną dawką jest 49 proc. mieszkańców, czyli 10,6 tys. osób. Ponad 40 proc. mieszkańców zaszczepionych jest w gminach Michów, Abramów i Jeziorzany. Nadal najgorzej jest w gminie Serniki, gdzie w pełni zaszczepionych jest jedynie 31,1 proc. mieszkańców, czyli 1529 osób. Serniki zajmują jednocześnie ostatnie miejsce w klasyfikacji szczepień dla całego województwa lubelskiego.

Dominik Smagała

COVID-19 W SPZOZ W LUBARTOWIE

Najstarsza osoba przyjęta - wypisana: 95 lat
Najmłodsza osoba przyjęta - wypisana: 30 lat
Najstarsza osoba przyjęta - zgon: 100 lat
Najmłodsza osoba przyjęta - zgon: 32 lata

Przyjęcia - wypisy Przedział wiekowy i liczba osób:	Przyjęcia - zgony Przedział wiekowy i liczba osób:
21-30 lat: 3 osoby,	21-30: -
31-40 lat: 7 os.	31-40: 2 os.
41-50: 16 os.	41-50: 1 os.
51-60: 16 os.	51-60: 1 os.
61-70: 43 os.	61-70: 6 os.
71-80: 46 os.	71-80: 12 osób
81-90: 21 os.	81-90: 14 os.
91-101: 3 os.	91-101: 7 os.

Dachowanie w Kamionce. W akcji strażacy z Lubartowa i gminy Kamionka

Fot.PSP LUBARTÓW

W Kamionce 12 grudnia po godz. 17.26 dachował samochód osobowy. Na miejsce zdarzenia przybyły zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Kamionka, OSP KSRG Samoklęski, policja i Zespół Ratownictwa Medycznego.

Zderzenie na ul. Lubelskiej w Lubartowie. Jedna osoba zabrana do szpitala

Fot.PSP LUBARTÓW

Do zdarzenia doszło 12 grudnia około godz. 7 rano na ul. Lubelskiej w Lubartowie. Jedna osoba trafiła do szpitala na badania. W działaniach na miejscu zdarzenia uczestniczyli strażacy z JRG Lubartów, Zespół Ratownictwa Medycznego i policja.

Zgłoszenie: Możliwy wyciek gazu na Strefowej w Lubartowie. Przyjechali strażacy z Lublina

Zgłoszenie o wycieku gazu w jednym z zakładów przy ul. Strefowej straż pożarna otrzymała 12 grudnia około godz. 9.40.

Akcję relacjonuje kpt. Michał Mazur z KP PSP Lubartów.

- Po przybyciu na miejsce zdarzenia i dostaniu się na teren zakładu, zlokalizowano zbiornik, w którym znajdowało się 5000 l ciekłego azotu. Widoczne było oszronienie parownicy instalacji rozprężania ciekłego azotu, znajdującej się po lewej stronie zbiornika oraz biały obłok wokół dolnej części parownicy. Zabezpieczono miejsce zdarzenia - informuje kpt. Mazur. Strażacy skontrolowali parownicę i zbiornik, ale nie znaleźli żadnej nieszczelności. Podobnie jak ratownicy ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego.

- Pracownik firmy poinformował, że w zakładzie prowadzony jest bezobsługowy proces obróbki, do którego wykorzystywany jest gazowy azot. Dokonał kontroli procesu produkcyjnego oraz instalacji technologicznej azotu, potwierdzając brak usterki instalacji - informuje rzecznik lubartowskiej komendy. W akcji udział brały zastępy z JRG w Lubartowie oraz SGR Chem „Lublin 1".

Marcin Kusyk

Zbiornik kontrolowali strażacy z Lubartowa i Lublina. Nieszczelności nie wykryli

Pani Agnieszce Małysce
Dyrektor Szkoły Podstawowej w Annoborze
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają:
Wójt, Radni, Sołtysi oraz Pracownicy Samorządowi Gminy Lubartów

NEKROLOGI

Kazimierz Domin, 76 lat
zm. 4 grudnia
Józef Dybała, 82 lata
zm. 1 grudnia
Krystyna Król, 81 lat
zm.5 grudnia
Zdzisław Kukier, 84 lata
zm. 28 listopada
Domicela Więchowska, 69 lat
zm. 4 grudnia
Wiesław Ostasz, 86 lat
zm. 1 grudnia
Krzysztof Lis, 72 lata
zm. 8 grudnia
Jerzy Kozaczyk, 74 lata
zm. 8 grudnia
Jolanta Aftyka, 55 lat
zm. 6 grudnia
Józefa Pietrzela, 81 lat
zm. 9 grudnia
Henryk Budzyński, 65 lat
zm. 9 grudnia

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
22.11	Krasne	65 lat, z gm. Ludwin	1	rower
22.11	Starościn	37 lat, z gm. Michów	2	rower
22.11	Wielkie	mieszkaniec gm. Michów	2,5	samochód
22.11	Wólka Zawieprzycka	50 lat, mieszkanka gm. Serniki	1	rower
24.11	Ostrówek Kolonia	42 lata, z gm. Ostrówek	2,5	rower
25.11	Lisów	mieszkaniec gm. Lubartów	2,5	rower
25.11	Mieczysławka	39 lat, z gm. Firlej	1,5	rower

eprasa.pl a2df2ff0ec

Patron projektu

GRUPA AZOTY PUŁAWY

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

eco senior
angażujemy, edukujemy, integrujemy

Seniorzy przekonali się, jak można wykorzystać materiał tylko pozornie bezużyteczny

ECO SENIORzy z Ludwina, Puław i wsi Zagrody

Klub Seniora w Ludwinie: Stanisława Wąsik, Stanisława Maleszyk, Grażyna Gramoszek, Kazimierz Gramoszek, Marian Ogórek, Mieczysława Ogórek, Krystyna Węgorska. Instruktor Małgorzata Król-Smagała

KGW w Zagrodach: Jadwiga Polak, Elżbieta Kozak, Teresa Krawczak, Jadwiga Osiak, Jadwiga Maruszak, Jadwiga Kopeć, Jadwiga Tiliks, Zofia Grzegorzak. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Puławach: Teresa Heleska, Bożena Żondeł, Krystyna Koza, Teresa Jakubowska, Alicja Stołecka, Renata Stępień, Teresa Dybalska. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała

Drugie życie dla przeczytanych gazet i opróżnionych metalowych puszek - to efekt warsztatów recyklingowych „Wspólnoty". Prezentujemy, co stworzyli seniorzy z Ludwina, Puław i wsi Zagrody podczas zajęć odbywających się pod patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Klub Seniora w Ludwinie w powiecie łęczyńskim, Uniwersytet Trzeciego Wieku w Puławach oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Zagrodach to ostatnie trzy grupy, które dzięki naszym bezpłatnym warsztatom recyklingowym przekonały się, jak można wykorzystać materiał tylko pozornie bezużyteczny.

Pod okiem instruktorki Małgorzaty Król-Smagały uczestnicy warsztatów dali nowe życie przeczytanym gazetom i opróżnionym metalowym puszkom. Zamiast trafić do kosza na śmieci, gazety stały się wyjątkowymi choinkami, a puszki własnoręcznie wykonanymi pojemnikami, np. na długopisy czy przybory kuchenne. Przyozdobione niepotrzebnymi z pozoru koralikami czy wstążkami, nabrały niepowtarzalnego charakteru.

Za najlepsze prace uczestnicy warsztatów uznali choinkę wykonaną przez Tadeusza Gramoszka (Ludwin) oraz pojemniki stworzone przez Jadwigę Polak (Zagrody) i Teresę Jakubowską (Puławy) - to ich rękodzieło zostało zgłoszone do konkursu, w ramach którego komisja wybierze najciekawsze prace.

Dominik Smagała

Teresa Jakubowska
UTW Puławy

Na długopisy i ołówki

Użyłam puszki po brzoskwiniach, pomalowałam ją na żółto farbą akrylową. Do jej ozdobienia użyłam sznurka z konopi i sznurka bawełnianego oraz kawałków niepotrzebnej płyty CD. W środku wyłożyłam ją kartką z bardzo starej książki. Gdyby nie warsztaty, to wszystko trafiłoby do śmieci. Ta puszka będzie u mnie pojemnikiem na długopisy i ołówki. Przyda się, bo wciąż działam jako księgowa

Tadeusz Gramoszek
Klub Seniora w Ludwinie

Nie do kosza, a na świąteczny stół

Wykonaliśmy choinki z gazet, swoją przyozdobiłem gwiazdkami i kokardkami. To były moje pierwsze zajęcia z recyklingu. Pożytecznie i przyjemnie spędziłem czas, bo to ważne, żeby spotykać się w grupie. Ta gazeta mogłaby wylądować w koszu, a nie wyląduje, tylko stanie na honorowym miejscu w moim domu, może na świątecznym stole

Jadwiga Polak
KGW Zagrody

Puszkowy świecznik

Za nami wspaniałe, pożyteczne zajęcia. Wykorzystałyśmy puszki po produktach spożywczych. Pomalowałyśmy je farbą akrylową i dekorowałyśmy je. Ja użyłam sznurka, siateczki i starej gazety. Powstały piękne pojemniki, moja będzie świecznikiem. Chciałybyśmy jak najczęściej brać udział w takich zajęciach. Bardzo dziękujemy „Wspólnocie" i Grupie Azoty Puławy za tę możliwość

Promujemy recykling

„Angażujemy. Edukujemy. Integrujemy" - pod takim hasłem odbywają się warsztaty z cyklu ECO SENIOR, organizowane przez „Wspólnotę", pod patronatem Grupy Azoty Puławy.

Poprzez zajęcia pokazujemy, jak można wykorzystać z pozoru niepotrzebne odpady z plastiku, szkła, papieru czy metalu. To już druga taka wspólna akcja naszego Wydawnictwa i Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Warsztaty w Ludwinie, Zagrodach i Puławach to ostatnie zajęcia zorganizowane w ramach projektu ECO SENIOR, obejmującego 12 spotkań. Wcześniej przeprowadziliśmy warsztaty z Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim, Towarzystwem Przyjaciół Michowa, Klubem 50 Plus, działającym w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Górniczej w Łęcznej, Klubem Kreatywnych Kobiet przy Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie, Regionalnym Stowarzyszeniem Odnowy i Rozwoju „Wokół Bystrej" w Celejowie, Pracownią Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach, Klubem 50+ w Lubartowie, Klubem Seniora w Wilkowie, KGW Elżbiecianki w Elżbiecie. Wytworzone przez te grupy recyklingowe biżuteria, ozdobne słoiki, papierowe stroiki i choinki były wyjątkowe.

Zapraszamy do sprawdzenia relacji z warsztatów recyklingu zarówno w tygodnikach: „Wspólnota Puławska", „Wspólnota Opolska", „Wspólnota Lubartowska" i „Wspólnota Łęczyńska", a także w naszych serwisach internetowych, gdzie znajdziecie pełne galerie zdjęć.

dsm

eprasa.pl a2df2ff0ec

Prokuratura: Michał zabił ojca w obronie mamy. Śledztwo w końcu umorzone

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Umorzono śledztwo w sprawie nastoletniego Michała z Międzyrzeca Podlaskiego. Chłopak dwukrotnie, w obronie mamy, ugodził ojca nożem. Rany okazały się śmiertelne. - Cieszę się, że prokurator prowadzący postępowanie karne podjął tak mądrą i odważną decyzję - mówi obrońca Michała. Umorzenie nie jest jeszcze prawomocne.

Fot.UWAGA TVN

Michał został 30 sierpnia 2019 r. tymczasowo aresztowany i 3 miesiące spędził w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej

„Mam stały kontakt z Michałem i jego mamą i wiem, że dzięki temu po ponad dwóch latach prowadzenia śledztwa w końcu będą mogli spędzić nadchodzące Święta Bożego Narodzenia w spokoju i bez obaw o własną przyszłość"

Przypomnijmy: 23 sierpnia 2019 r. w mieszkaniu w bloku w centrum Międzyrzeca Podlaskiego doszło do rodzinnej awantury, którą wszczął Marcin P. Groził swojemu synowi oraz żonie, że ich zabije. Wtedy Michał sięgnął po nóż i w obronie matki ugodził dwukrotnie swojego ojca w szyję i kark. Mężczyzny nie udało się uratować.

17-latek został aresztowany przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim. Prokuratura postawiła mu zarzut zabójstwa. Chłopak przyznał się. Sąd Okręgowy podtrzymał decyzję o jego aresztowaniu na trzy miesiące.

Adwokat oskarżonego Przemysław Bałut podnosił wtedy, że dramatyczna sytuacja była wywołania wzburzeniem i silnymi emocjami chłopaka ze względu na nękanie rodziny przez ojca.

Nastolatek wolny

Przełom nastąpił 22 listopada. Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał wniosek prokuratury o przedłużeniu nastolatkowi pobytu w areszcie. Zdecydował się wypuścić go na wolność, co jest ewenementem w sprawach o zabójstwo.

Nastolatek został oddany pod dozór policji, musiał systematycznie zgłaszać się w komisariacie, miał też zakaz opuszczania kraju. Przyjęto również poręczenie osoby godnej zaufania, tzn. dyrektora szkoły, który zapewnił, że chłopak będzie się stawiał na wezwania. Sąd od razu wystawił nakaz zwolnienia nastolatka z aresztu.

Sprawa została później przekazana do Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Jak wynika z informacji lubelskiej prokuratury, śledztwo zostało umorzone. Decyzja jest nieprawomocna.

- Śledztwo zostało umorzone, ponieważ sprawca działał w obronie koniecznej. Z okoliczności zaistniałego wydarzenia, które miało miejsce, wynika, że była podstawa do umorzenia. Chłopiec działał w obronie życia własnego i jego mamy - mówi Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie

Odważna decyzja

Obrońca Michała cieszy się, że prokurator prowadzący postępowanie karne podjął „tak mądrą i odważną decyzję wydając postanowienie o umorzeniu śledztwa."

- Oceniam decyzję Prokuratury Okręgowej w Lublinie jako sukces nie tylko obrony, ale przede wszystkim całego wymiaru sprawiedliwości. Mam stały kontakt z Michałem i jego mamą i wiem, że dzięki temu, po ponad dwóch latach prowadzenia śledztwa, w końcu będą mogli spędzić nadchodzące Święta Bożego Narodzenia w spokoju i bez obaw o własną przyszłość - mówi adwokat Paweł Grzywocz.

Śledztwo zostało umorzone. Trzeba jednak zastrzec, że wyrok jest nieprawomocny. Uprawomocni się dopiero w przyszłym tygodniu

Dodaje, że decyzja procesowa cieszy tym bardziej, iż obrona od początku całego postępowania konsekwentnie prezentowała pogląd, iż Michał nie popełnił najsurowszego przestępstwa przewidzianego w Kodeksie Karnym, tj. zbrodni zabójstwa, o której mowa w art. 148 § 1 tego kodeksu, „albowiem działał on w warunkach obrony koniecznej",

- Niestety, początkowo Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim nie chciała przyjąć wersji podawanej przez obronę. Nie chciał przyjąć jej również Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, mimo formułowania takich wniosków w zażaleniu składanym przeze mnie. Na skutek tego Michał został 30 sierpnia 2019 r. tymczasowo aresztowany i trzy miesiące spędził w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej - tłumaczy adwokat.

Ciężki okres dla Michała

Wie z relacji Michała, że był to ciężki czas dla niego, szczególnie że był on wówczas 17-letnim chłopakiem, mimo że otrzymywał pomoc i wsparcie nie tylko ze strony obrońcy, ale nawet od pracowników jednostki penitencjarnej.

Dzięki działaniom obrońcy Sąd Okręgowy w Lublinie nie przychylił się do wniosku Prokuratury Rejonowej w Radzyniu Podlaskim o przedłużenie tymczasowego aresztowania i w dniu 22 listopada 2019 r. Michał odzyskał wolność.

- Dużą rolę w tym miała postawa dyrektora Szkół Technicznych Arkadiusza Stefaniuka, który złożył poręczenie społeczne za Michała. Towarzyszyłem Michałowi, kiedy opuszczał zakład karny, jego radość, że może wrócić do domu i do kolegów ze szkoły była ogromna. Ciągle jednak towarzyszyła mu groźba długiego pobytu w więzieniu, na skutek ewentualnego skazania go za przestępstwo zabójstwa - dodaje.

Działanie w afekcie

Sytuacja zaczęła zmieniać się na korzyść Michała, kiedy prowadzenie sprawy przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

- Od tego czasu zaczęły pojawiać się iskierki nadziei, że Michał zostanie oczyszczony z zarzutu. W dniu 1 lipca br. przy moim udziale został mu zmieniony zarzut na art. 148 § 4 k.k., a więc przyjęto zgodnie z oczekiwaniami obrony, iż działał on w tzw. afekcie, a więc pod wpływem silnego wzburzenia wywołanego okolicznościami - opowiada.

Następnie - jak relacjonuje - ostatecznie udało się przekonać Prokuraturę Okręgową w Lublinie do tezy prezentowanej przez obronę, iż Michał, zadając swojemu ojcu ciosy nożem, działał w warunkach obrony koniecznej, określonej w art. 25 § 1 k.k.

- Konsekwencją powyższego jest przyjęcie, że Michał nie popełnił przestępstwa, ponieważ zastosował sposób obrony współmierny do niebezpieczeństwa, jakim było zagrożenia życia i zdrowia jego matki wobec bezpośredniego ataku ojca jako realizacji wielokrotnie wypowiadanych gróźb pozbawienia jej życia - komentuje mec. Grzywocz.

Ojciec znęcał się nad rodziną

Ojciec Michała przed śmiercią był wielokrotnie skazany za znęcanie się nad rodziną oraz za przestępstwa przeciwko mieniu na kary pozbawienia wolności, pięciokrotnie odbywał leczenie odwykowe, wielokrotnie kierował przeciwko Michałowi i jego matce groźby pozbawienia życia, nadużywał alkoholu, dokonywał samookaleczeń, symulował próby samobójcze, naruszał nietykalność cielesną członków rodziny, znęcał się nad rodziną fizycznie i psychicznie.

Mimo wielokrotnych próśb kierowanych do niego przez żonę i syna, nie zmieniał nic w swoim zachowaniu. Michał był przez wiele lat świadkiem i ofiarą przemocy domowej, a uprzednie działania stosownych instytucji i organów nie przyniosły żadnego rezultatu.

- Okoliczności tej sprawy nasuwają istotne wnioski dla całego społeczeństwa, że każdy powinien zwracać uwagę na otaczające go środowisko i nie pozostawać obojętnym w sytuacji jakichkolwiek nadużyć, czy stosowania przemocy w rodzinie - podsumowuje adwokat.

(McM)

Wycofali wniosek o zawierzenie Łukowa Niepokalanemu Sercu Maryi

„Wojownicy Maryi" nie rezygnują jednak z inicjatywy zawierzenia Łukowa Matce Bożej, tylko czekają na dogodniejszy termin.

Męski Maryjny Ruch Katolicki działa przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie i zrzesza ponad 70 mężczyzn w różnym wieku. Jego członkowie pod koniec listopada wyszli z inicjatywą do władz Łukowa, aby zawierzyć miasto i jego mieszkańców Niepokalanemu Sercu Maryi. Wniosek w tej sprawie złożyli do przewodniczącego Krzysztofa Oklińskiego, przewodniczącego Rady Miasta i burmistrza Piotra Płudowskiego.

Z przychylnością kilkuset łukowian i dwóch proboszczów

– Wyrażamy głęboką chęć całkowitego zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi miasta Łuków i jego Mieszkańców. Poprzez uroczysty Akt Zawierzenia, chcemy przedłożyć Maryi trudną sytuację narodową i społeczną, w jakiej znalazła się obecnie nasza Ojczyzna oraz nasze Miasto – napisali w piśmie do władz miasta.

Wojciech Bartoszewski z „Wojowników" wyjaśniał Wspólnocie, że inicjatywa ma charakter oddolny i jest podyktowana „potrzebą serca". Tłumaczył, że skoro mieszkańcy zawierzają Niepokalanemu Sercu Maryi siebie i swoje rodziny, to można by zawierzyć całe miasto. Stąd wniosek do władz. Inicjatywę poparło kilkuset łukowian, a także proboszczowie – ks. Andrzej Kieliszek i ks. Jerzy Cąkała.

Od poparcia po „ciemnogród"

Miejscy radni zdania na temat inicjatywy mieli podzielone. Jedni mówili, że nie mają nic przeciwko, ale teraz jest czas prac nad budżetem i tym się trzeba zająć. Inni argumentowali, że rada nie jest od zajmowania się takimi sprawami (zawierzeniem – dop. red.).

Na naszym portalu Łuków24 także pojawiło się wiele komentarzy po informacji o inicjatywie „Wojowników Maryi". Internauci oceniali ją podobnie jak radni – jedni popierali, drudzy nazywali ciemnogrodem i pisali, że „wstyd im za swoje miasto i za pomysły mieszkańców".

„Wojownicy" wrócą w przyszłym roku

Tymczasem po niespełna 10 dniach od złożenia wniosku, wpłynęło kolejne pismo do Rady Miasta, w którym „Wojownicy Maryi" poinformowali, że „wycofują wniosek-inicjatywę w sprawie zawierzenia Miasta Łuków i jego mieszkańców Niepokalanemu Sercu Maryi".

Dlaczego?

– Wniosek został wycofany po rozmowach z Radą Miasta i braku kompetencji do jego rozstrzygania. Nie rezygnujemy z zawierzenia miasta Niepokalanemu Sercu Maryi. Rozmowy nadal trwają. Szukamy dogodnego terminu w przyszłym roku i zbieramy dalej podpisy – odpowiada Wojciech Bartoszewski.

mo

Instalacja relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki w sanktuarium MBNP

Fot.JH

12 grudnia, w przeddzień 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, w radzyńskim sanktuarium zainstalowano relikwie kapelana „Solidarności", bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Nad relikwiarzem radzyński oddział NSZZ „Solidarność" umieścił swój sztandar. Obraz ks. Jerzego, który od kilku lat ubogaca radzyńskie sanktuarium, namalował nieodpłatnie Kazimierz Sokół, relikwiarium podarował parafii Marian Korczyk. Więcej w najbliższym numerze „Wspólnoty".

Jakub Hapka

eprasa.pl a2df2ff0ec

Nasze gminy niedobre do życia. Wyjątkiem Lublin i Puchaczów. Nieźle w Łęcznej. Lubartów otwiera drugi tysiąc

Ranking „Gmina Dobra do Życia" przyniósł smutny obraz miejscowości woj. lubelskiego. Warunki bytowania mieszkańców są marne.

Opublikowany przez Serwis Samorządowy PAP ranking przygotowany przez prof. dr. hab. Przemysława Śleszyńskiego z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk (PAN) uwzględnia wiele różnorodnych aspektów życia w gminach.

- Zestawienie obejmujące wszystkie 2477 polskich gmin oparto na 48 wskaźnikach składających się na sumaryczny Wskaźnik Jakości Życia. Uwzględniono m.in. wydatki inwestycyjne gmin, ich atrakcyjność migracyjno-osadniczą, jakość oświaty na ich terenie, ale także dostęp do opieki zdrowotnej, rekreacji czy zieleni – wyjaśnia Serwis Samorządowy PAP. Dodaje, że profesor wziął pod uwagę starzenie się społeczeństwa, infrastrukturę kulturalną i dostęp do Internetu. Porównał m.in. stan powietrza w gminach, retencję wodną, edukację, zagospodarowanie przestrzenne, warunki mieszkaniowe, usłonecznienie i klimatyczny bilans wodny, dni z gołoledzią oraz burzami.

Z miasteczek Łęczna najwyżej

Serwis podkreśla, iż prezentowany ranking jest prawdopodobnie pierwszym tak wyczerpującym i szczegółowym terytorialnie ujęciem. Według autora najlepsze warunki dla przeciętnej polskiej rodziny z dziećmi i dziadkami mieszkającymi w pobliżu są w: stolicy i okolicach, szczególnie w Ożarowie Mazowieckim, Michałowicach oraz Starych Babicach.

Na 2477 wszystkich sklasyfikowanych gmin i miast z naszego regionu, w którym ukazują się tygodniki „Wspólnoty", pojawia się: w pierwszym tysiącu tylko 14 jednostek, w drugim 35 oraz w trzecim aż 36 (z tego osiem w ostatniej setce). Czy przyczynami są tylko niezamożność samorządów i wyludnianie się gmin, czy też niekiedy brak ofensywności i aktywności miejscowych i wojewódzkich władz w ostatnim dziesięcioleciach?

Fot.Marek Pietrzela

Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Nie jest u nas tak źle, jakby wynikało z rankingu...

Przeczą temu osiągane przez nas dochody, dostępność do mediów, gdy ponad 90 proc. domostw jest zwodociągowanych oraz prawie 80 proc. ma oczyszczalnie przydomowe. Oświata, drogi, dostęp do opieki medycznej są kolejnymi naszymi atutami. Pozyskaliśmy dziesiątki milionów z UE na poprawę warunków życia ludzi. W naszej gminie jest wiele inwestycji, w tym fotowoltaiczne. Nie czujemy się tak źle, jakby wskazywały wyniki w tym rankingu, które są wielce krzywdzące dla mieszkańców naszej gminy.

W pierwszej setce są tylko dwaj reprezentanci naszego województwa - Lublin i Puchaczów. Marian Stadnik, zastępca wójta gm. Puchaczów (pow. Łęczna), nie ukrywa zadowolenia z 87. miejsca w tym rankingu.

- Cenimy sobie to, że Kopalnia Lubelski Węgiel Bogdanka swoimi podatkami wzbogaca nasze dochody. Pomaga to nam w staraniach o jak najlepsze spełnianie woli mieszkańców. Dbamy o kulturę, szkoły i seniorów. Rozwija się budownictwo, w gminie przybywa ludności - mówi Marian Stadnik.

Drelów na samym końcu

W ostatniej grupie znalazły się miasto Terespol i terespolska gmina. Miasteczko na 2077. pozycji, a gm. Terespol na 2263. Niby nieduża różnica, ale ciesząca terespolan, którzy mogliby mieć kompleks wobec bardziej zamożnego sąsiada ze wsi... Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że ma nadzieję na rozwój miasta i poprawienie sytuacji mieszkańców.

- Staramy się, aby co roku było lepiej i bezpieczniej. Cieszy, że przybywa deweloperów zainteresowanych wznoszeniem nowych budynków. Obecnie kolejni dwaj zainteresowani są realizacją swoim planów. Przystępujemy do nowego rządowego programu mieszkaniowego – mówi burmistrz. Dodaje, że miasto przekaże na ten cel działkę, aby powstał budynek dla ponad 30 rodzin. Zapowiada, iż na następnej sesji ma zostać podjęta uchwała w tej sprawie, aby mógł ruszyć program warty ok. 3 mln zł.

Ostatni z naszego regionu, na pozycji 2470, znalazł się Drelów (pow. bialski). Piotr Kazimierski, wójt drelowskiej gminy, nie ukrywa oburzenia.

- Czuję się zdegustowany. Fakt, że jesteśmy nie za bogaci, na rubieżach Rzeczypospolitej, ale takie podliczenie naszych warunków stwarzanych mieszkańcom jest krzywdzące. Trochę się śmiałem z niektórych kryteriów oceny, jak np. gołoledź, czy burze – mówi wójt.

Marek Pietrzela

Miejsce w rankingu (kraj)	Gmina (G) lub miasto (M)	Wskaźnik jakości życia
1	Ożarów Mazowiecki	69,08
76	Lublin	59,54
87	Puchaczów	59,15
184	Konopnica	56,84
220	Łęczna	56,41
396	Spiczyn	54,58
438	Ludwin	54,23
528	Markuszów	53,55
720	Końskowola	52,53
743	Milejów	52,44
836	Łuków (M)	51,94
877	Cyców	51,76
891	Nałęczów	51,69
930	Puławy (M)	51,52
961	Biała Podl. (M)	51,37
1019	Kurów	51,10
1042	Lubartów (M)	50,97
1091	Kazimierz Dolny	50,76
1107	Konstantynów	50,70
1161	Łuków (G)	50,44
1164	Radzyń (M)	50,42
1258	Żyrzyn	50,07
1281	Janowiec	49,96
1287	Lubartów (G)	49,91
1330	Opole Lubelskie (M)	49,72
1364	Abramów	49,59
1397	Baranów	49,41
1558	Parczew	48,74
1560	Karczmiska	48,73
1582	Kamionka	48,63
1630	Krzywda	48,63
1659	Stoczek Łukowski (M)	48,36
1675	Trzebieszów	48,23
1678	Poniatowa (M)	48,22
1689	Borki	48,20
1684	Biała Podlaska (G)	48,17
1715	Sławatycze	48,04
1725	Puławy (G)	47,95
1748	Serniki	47,81
1789	Stanin	47,61
1817	Adamów	47,49
1821	Łaziska	47,47
1848	Józefów nad Wisłą	47,33

Miejsce w rankingu (kraj)	Gmina (G) lub miasto (M)	Wskaźnik jakości życia
1877	Janów Podlaski	47,16
1904	Ulan Majorat	47,05
1941	Firlej	46,78
1945	Piszczac	46,77
1978	Serokomla	46,60
1982	Leśna Podlaska	46,58
1990	Rokitno	46,54
2022	Wisznice	46,36
2024	Kąkolewnica	46,36
2025	Niedźwiada	46,35
2028	Wąwolnica	46,34
2037	Uścimów	46,28
2077	Terespol (M)	46,04
2089	Czemierniki	45,95
2112	Wohyń	45,79
2118	Komarówka Podlaska	45,74
2129	Ostrów Lubelski	45,65
2135	Wojcieszków	45,59
2145	Radzyń (G)	45,55
2148	Stoczek Łukowski (G)	45,53
2180	Wola Mysłowska	45,23
2186	Międzyrzec (G)	45,21
2194	Podedwórze	45,21
2233	Wilków	44,86
2238	Kodeń	44,79
2252	Kock	44,65
2262	Ostrówek	44,51
2263	Terespol (G)	44,51
2302	Międzyrzec (M)	44,07
2307	Zalesie	44,01
2316	Tuczna	43,94
2322	Łomazy	43,89
2332	Michów	43,78
2335	Milanów	43,77
2352	Jabłoń	43,51
2403	Sosnówka	42,76
2405	Jeziorzany	42,71
2425	Siemień	42,94
2431	Rossosz	41,94
2434	Dębowa Kłoda	41,86
2441	Sosnowica	41,70
2458	Adamów	41,08
2470	Drelów	40,28

Na podstawie Serwisu Samorządowego PAP. Z rankingu prof. Przemysława Śleszyńskiego

Wjechał w samochód służby drogowej

Na drodze ekspresowej S12 samochód dostawczy wjechał w pojazd służby drogowej. Kierowca dostawczaka zasnął za kierownicą.Do zdarzenia doszło w miniony piątek około godz. 10.00 na drodze ekspresowej S 12 w stronę Lublina, w okolicy węzła Kurów - Wschód. W zaparkowany na poboczu samochód służby drogowej uderzyło dostawcze auto. Jak niedługo po wypadku informowała puławska policja kierowca dostawczaka zasnął za kierownicą. Przez kilka godzin kierowcy poruszający się drogą S12 w kierunku Lublina w miejscu zdarzenia musieli liczyć się z utrudnieniami - z ruchu wyłączony był prawy pas między węzłami Kurów - Wschód i Nałęczów.

To nie pierwsze takie zdarzenie na drodze w powiecie puławskim. Na początku października na S17 w pobliżu Żyrzyna tir uderzył w samochód służby drogowej, zabijając na miejscu 23-letniego pracownika, zajmującego się malowaniem pasów. Mieszkańcy do tej pory mają też w pamięci wypadek, jaki wydarzył się w maju 2018 r. na odcinku łączącym S12 i S17. Pracownicy służby drogowej zabezpieczali akurat miejsce innego wypadku, gdy w ich samochód z impetem uderzyło audi. Następnie rozpędzone auto staranowało radiowóz policyjny i zatrzymało się na barierach energochłonnych. W zdarzeniu śmierć poniósł mieszkaniec gminy Kurów, prezes kurowskiej OSP, a dwóch jego kolegów z pracy zostało poważnie rannych.

Marta Pietroń

Mieszkanka gminy Kock uderzyła w drzewo. Dzieci trafiły do szpitala

7 grudnia przed godz. 8 w Tchórzewie Kolonii w powiecie radzyńskim kierująca Volkswagenem Sharanem 26-letnia mieszkanka gminy Kock na śliskiej nawierzchni straciła panowanie nad pojazdem, zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. Do szpitala zostało przewiezione troje dzieci w wieku 1, 2 i 4 lata. Kierująca była trzeźwa.

Marcin Kusyk

Tragiczny wypadek pod Puławami

Kierowca osobówki nie przeżył zderzenia z ciężarówką. 64-latek zginął na miejscu.

W miniony poniedziałek ok. godz. 13.00 na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem w Borowej (gmina Puławy) zderzył się osobowy ford z samochodem ciężarowym.

- Kierujący fordem, jadąc w kierunku Dęblina, z niewyjaśnionych na tę chwilę przyczyn, zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z jadącą od strony Dęblina ciężarówką marki Daf. Kierowca forda, 64-latek z powiatu ryckiego, zginął na miejscu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Kierowca dostawczego samochodu był trzeźwy.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Mimo podjętej reanimacji kierowcy osobowego forda nie udało się uratować. 64-latek zginął na miejscu

eprasa.pl a2df2ff0ec

Jeden pijany kierował, drugi zmieniał biegi. Jest wyrok

Grzywna, 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów i konieczność wpłaty 5 tysięcy złotych na fundusz pomocy pokrzywdzonym – to prawomocny już wyrok ws. 48-latka, który w czerwcu w Parczewie, wjechał autem w ogrodzenie posesji.

Fot. Policja Parczew

Osobowa honda nagle zjechała na pas zieleni, a potem z impetem uderzyła w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli

Pod koniec czerwca na ul. Sienkiewicza osobowa Honda nagle zjechała na pas zieleni, a potem z impetem uderzyła w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli.

Mundurowi po kilku minutach zatrzymali obu mężczyzn. Hondą kierował 48-letni Janusz P., mieszkaniec Parczewa (mężczyzna wraz z pasażerem próbował się ukryć w swoim domu). Zarówno kierującemu, jak i pasażerowi nic się nie stało. Kierujący miał w organizmie prawie trzy promile alkoholu. Pasażer „wydmuchał" ponad trzy promile.

Parczewska prokuratura oskarżyła Janusza P. o kierowanie po pijanemu. Sprawą zajął się już Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który wydał wyrok w tzw. trybie nakazowym. - Janusz P. został uznany za winnego i skazany na 1800 zł grzywny. Został wobec niego orzeczony 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna został również zobowiązany do wpłaty 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Oskarżony nie wniósł sprzeciwu od wyroku, dlatego orzeczenie jest już prawomocne. Za kierowanie po pijanemu groziła mu kara do dwóch lat więzienia.

Policjanci ustalili, że 48-latek... kierował tylko lewą ręką, ponieważ prawa była niesprawna i trzymał ją w stabilizatorze. Biegi w samochodzie zmieniał zatem... pasażer. - Kierujący Hondą ocenił, że to wszystko jest winą pasażera, ponieważ za szybko wrzucił bieg, doprowadzając tym samym do kolizji. Kilka dni wcześniej 48-latek kupił pojazd od pasażera, z którym podróżował. Ponadto mężczyzna nie miał prawa jazdy – relacjonowała kilka miesięcy temu A. Borowik, z policji w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Odcinkowy pomiar prędkości na nadwiślance

Na drodze wojewódzkiej nr 801 z Puław do Dęblina ma pojawić się urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości.Tzw. „nadwiślanka" to jedna z najbardziej ruchliwych dróg na terenie powiatu puławskiego. Kierowcy, wykorzystując odcinki poza terenem zabudowanym dociskają pedał gazu do podłogi. To z kolei ma potwierdzenie na policyjnej Krajowej Mapie Zagrożeń, gdzie droga 801 jest oznaczona jako miejsce, gdzie notorycznie dochodzi do przekraczania dozwolonej prędkości. Z zapędami kierowców ma walczyć urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości, które wkrótce ma zostać zamontowane w Gołębiu, na odcinku liczącym blisko 4 km. Lokalizacja ta została wytypowana przez Instytut Transportu Samochodowego na podstawie analizy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Oprócz tego podobne urządzenie w naszym województwie pojawi się w Hrubieszowie. Odcinkowy pomiar prędkości w przeciwieństwie do fotoradaru, nie mierzy prędkości, z jaką porusza się samochód tylko w jednym punkcie, ale sprawdza średnią prędkość na danym odcinku. Na jego początku i końcu są ustawione urządzenia (aparaty fotograficzne lub kamery), które mają za zadanie rejestrować wszystkie przejeżdżające pojazdy. System odczytuje numery rejestracyjne i oblicza czas przejazdu, jaki kierowcy danego auta zajęło pokonanie kontrolowanego odcinka. Na tej podstawie oblicza średnią prędkość, z jaką jechał. Jeśli ta jest wyższa od dozwolonej w tym miejscu, kierowca musi się liczyć z mandatem.

Marta Pietroń

Nowa metoda oszustów. Uważajcie przed świętami!

70-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie dostał SMS z informacją o nieodebranej przesyłce od kuriera. Kliknął link i stracił pieniądze.

Co prawda kwota, jaką stracił, nie jest duża, ale metoda wyłudzania pieniędzy jest nowa – ostrzegają policjanci.

Oszuści chętnie podszywają się pod firmy kurierskie i wysyłają SMS-y z linkiem do strony, na której można sprawdzić status przesyłki, czy też dokonać rzekomej dopłaty. Gdy klikniemy ten link, umożliwiamy oszustom wyłudzenie pieniędzy z naszego konta bankowego. Albo też dostęp do telefonu, za pomocą którego rozsyłają płatne wiadomości. W taki sposób oszukany został 70-latek z gminy Opole Lubelskie. Mężczyzna stracił 35 zł.

70-latek dostał SMS z informacją, iż nie odebrał przesyłki od kuriera. Załączony był również link, w który należało kliknąć, aby dowiedzieć się o szczegółach dalszego postępowania.

- Mężczyzna postanowił zainstalować aplikację służącą do sprawdzania statusów przesyłek, jednak telefon zaczął sprawiać problemy, nie otwierając aplikacji i nie reagując na polecenia – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Do 70-latka zaczęli dzwonić ludzie, którzy otrzymali od niego identyczne SMS-y mówiące o nieodebranej przesyłce. Jak się okazało, jego telefon został zainfekowany wirusem. I dopiero przywrócenie fabrycznych ustawień urządzenia pomogło zatrzymać rozsyłanie wiadomości. A takich wyszło z jego telefonu ponad 2600.

- Być może, gdyby w porę nie powstrzymał ich rozsyłania, jego straty byłyby o wiele wyższe – dodaje rzeczniczka policji.

AC

Stażystka podpaliła sekretariat. Nie spodobały jej się warunki pracy

38-latce nie podobały się zadania zlecone przez pracodawcę. Wyciągnęła z szafki stos dokumentów i podpaliła sekretariat. Straty 70 tys. zł.

Do pożaru w jednej z firm na terenie Lublina doszło w środę (8 grudnia) rano. Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że doszło do umyślnego zaprószenia ognia. Zniszczeniu uległ przede wszystkim sekretariat, gdzie podłożono ogień. Nikt z zatrudnionych nie ucierpiał.

Kryminalni już następnego dnia zatrzymali 38-letnią stażystkę.

Kobieta usłyszała zarzuty zniszczenia mienia. Mieszkanka Lublina przyznała się.

- Jak powiedziała policjantom, nie podobało jej się, że pracodawca oraz inni pracownicy zaburzali jej dzień pracy, zlecając nowe zadania. Dlatego postanowiła przyjść rano do pracy i podpalić dokumenty w sekretariacie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

38-latce grozi kara do 5 lat więzienia.

Prenumerata Wspólnoty
to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty
Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!

Gazeta trafi do Twojego domu
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

Pewność
- żadnego numeru nie przegapisz!

Gwarancja stałej ceny
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

Bezpieczeństwo
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

Jeden miesiąc za darmo!
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

Upominki!
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!
W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

eprasa.pl a2df2ff0ec

Zamiast mandatów, józefowscy radni dostali tylko informacje o zasadach bezpieczeństwa w pandemii

Przerwane obrady: Radni zbyt blisko siebie bez zabezpieczenia

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Przez godzinę trwania obrad radni i burmistrz siedzieli na sesji bez maseczek. Założyli je dopiero po donosie jaki przyszedł do sanepidu.

fot.UG Łaziska

Radni przed przerwą bez maseczek...

Fot.UG Józefów

... i po przerwie, już w maseczkach

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą (25 listopada): radni zgromadzili się w Gminnym Centrum Kultury, nastąpiło otwarcie sesji, stwierdzono zdolność do podejmowania uchwał, przedstawiony został porządek obrad...

Usiedli jak zawsze - centralne miejsce zajął przewodniczący, po jego prawej stronie burmistrz, po lewej radna Maria Kowalska, a dalej pozostali radni - odstępy najwyżej kilkudziesięciocentymetrowe.

Anonimowy donos i przerwa w obradach

Ale po niecałej godzinie obrad przewodniczący rady ogłosił krótką przerwę.

- Szanowni państwo, chciałbym ogłosić kilka minut przerwy. Proszę ze względów epidemiologicznych pozostać na swoich miejscach - zakomunikował nagle Piotr Stojak.

Transmisja online została przerwana.

Co działo się w przerwie?

Dotarła do nas informacja, że ktoś anonimowo zawiadomił opolski sanepid, że w czasie obrad radni nie przestrzegają zasad reżimu sanitarnego i nie mają maseczek. Sprawdziliśmy to od razu po otrzymanym sygnale.

Obrady wznowiono. Można było je ponownie oglądać na gminnym kanale. Po przerwie radni siedzieli jak wcześniej, ale... już niemal wszyscy w maseczkach.

Po kilku dniach okazało się jednak, że sanepid dostał anonimowy sygnał o braku przestrzegania zaleceń sanitarno-epidemiologicznych przez radnych.

- Otrzymaliśmy anonimową skargę najpierw telefoniczną, a później także na piśmie, że Rada Miasta w Józefowie nad Wisłą obraduje, a radni są bez maseczek. Sprawdziłam sesję online, ale gdy na nią weszłam, to już wszyscy byli w maskach - relacjonuje Maria Wojtyłło, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim.

- Dlatego nie zostały nałożone mandaty, tylko wysłaliśmy do burmistrza mejla z przypomnieniem o konieczności przestrzegania zaleceń sanitarnych. Skarga dotyczyła również pracowników Urzędu Miasta, nie tylko trwającej wtedy sesji. Musimy pamiętać, że w obecnej sytuacji noszenie maseczek w miejscach publicznych, dezynfekcja i szczepienia to konieczność - dodała.

Piotr Stojak,
przewodniczący Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
Nie chcę komentować tej sytuacji.

Maria Wojtyłło
dyrektor PSSE w Opolu Lubelskim
Musimy pamiętać, że w obecnej sytuacji noszenie maseczek w miejscach publicznych, dezynfekcja, dystans i szczepienia to konieczność. Zwłaszcza teraz, kiedy mamy nowy wariant koronawisrusa.

Maseczki i dystans wciąż obowiązują

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w przestrzeni zamkniętej maseczki nadal obowiązują. Dotyczy to także radnych.

- Zwłaszcza w sytuacji, kiedy nie była zachowana zasada dystansu. Tylko osoba, która akurat zabiera głos, może zdjąć maseczkę na czas przemowy. Szczególnie teraz, gdy mamy nową mutację koronawirusa - mówi szefowa opolskiego sanepidu.

Dodała też, że radni mogą obradować bez maseczek, jeżeli zachowany byłby między nimi dystans 1,5 m i często wietrzona sala.

W innych gminach maseczki nie parzą

Dla porównania na ostatniej sesji Rady Gminy w Wilkowie zachowane były odpowiednie odstępy, a radni obradowali w znakomitej większości w maseczkach. Podobnie radni z Chodla - również korzystają z maseczek.

Zadzwoniliśmy do przewodniczącego Piotra Stojaka, ale ten sprawy nie chciał komentować, bo uznał ją za zbyt błahą...

Brak maseczki słono kosztuje

Cały czas obowiązuje rozporządzenie dotyczące zasłaniania nosa i ust maseczkami. Za niestosowanie się do obostrzeń grożą kary i mandaty. Sanepid może nałożyć karę administracyjną w wysokości od pięciu do 30 tys.zł.

- Obowiązują nas oczywiście widełki, jeśli chodzi o kwoty nakładanych kar. Jeśli jest to zdarzenie jednorazowe, to dajemy pouczenie. Natomiast jeżeli ktoś notorycznie nie zasłania ust i nosa w miejscach, w których maseczki są wymagane, dostaje mandat - tłumaczy Maria Wojtyłło.

Agnieszka Gołębiowska

Łukowianie skazani za posiadanie narkotyków

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających 25-latkowi groziło do dziesięciu lat pozbawienia wolności, natomiast jego młodszemu kompanowi trzy lata za kratkami. Skończyło się na grzywnie.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyrok nakazowy bez przeprowadzania rozprawy. Uznał bowiem, że nie jest ona konieczna, gdyż okoliczności czynu i wina oskarżonych nie budzą wątpliwości.

25-letni Damian B. z Łukowa skazany został na dwa tysiące grzywny za posiadanie ponad pół kilograma substancji psychoaktywnej. Miała ona konsystencję twardej plasteliny w kolorze ciemnobrązowym. Ukrył ją w paczce po chipsach. W ręce policji wpadł w kwietniu, kiedy BMW podróżował po powiecie opolskim. Opolska prokuratura oskarżyła go o posiadanie znacznej ilości środków odurzających.

Podobny zarzut usłyszał również jego kompan, 20-letni Bartłomiej J. Przy nim policjanci znaleźli 35 gramów marihuany. Ukryta była w bieliźnie. Sąd skazał go również na karę grzywny. Zapłacić musiał dwa tysiące złotych.

Jednocześnie obu mieszkańcom Łukowa sąd zaliczył na poczet kary 48-godzinny okres zatrzymania przez policję. Zasądził też od każdego po 500 zł kosztów sądowych. Wyrok jest prawomocny.

Agnieszka Ciekot

Koszmarny wypadek w Nowym Orzechowie. Starszy pan zmarł w szpitalu

Fot.Policja Parczew

Akcja ratunkowa była skomplikowana. Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy. Wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy

80-latek poszkodowany w czerwcowym wypadku w okolicy Nowego Orzechowa (gm. Sosnowica) po kilku miesiącach zmarł w szpitalu.

Pod koniec czerwca na drodze wojewódzkiej numer 820. 80-letni mieszkaniec Lublina jadąc volkswagenem golfem od strony Łęcznej w kierunku Sosnowicy, poza terenem zabudowanym, zjechał na lewe pobocze i uderzył w przydrożne drzewo.

Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy. Wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy. 80-latek doznał poważnych obrażeń, dlatego helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował go do szpitala w Lublinie. Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica. - Mężczyzna zmarł w szpitalu, kilka miesięcy po wypadku, wskutek odniesionych obrażeń. Śledztwo jest w toku – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury.

Dramat w Nowym Orzechowie to jedno z kilku tego typu zdarzeń, do jakich doszło w tym roku na drogach powiatu parczewskiego. W połowie lipca w Woli Tulnickiej (gm. Siemień) dostawczy Fiat Ducato potrącił, zdaniem policji, idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka. Mężczyzna również został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie, gdzie także zmarł. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Umorzone zostało z kolei postępowanie ws. lipcowego wypadku koło Rudna III (gm. Milanów). Na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Wisznicami. 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący skodą octavią, zjechał na przeciwległy pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo. Mężczyzna zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl a2df2ff0ec

Nasi strażacy #MuremZaPolskimMundurem

Do akcji sprzątania pasa gruntu przy granicy pojechali druhowie z 6 jednostek OSP z powiatu łukowskiego: z OSP KSRG Adamów, OSP Wola Okrzejska, OSP Wojcieszków, OSP Jedlanka, OSP Łuków, OSP Stanin, w sumie 27 druhów i 1 druhna, która także dzielnie pracowała wykaszarką (fot.OSP Adamów)

Zawieźli dary dla żołnierzy. Potem pod zasieki karczowali z wojskiem pas przygraniczny

POWIAT ŁUKOWSKI

- Czuliśmy, że to nie w porządku, że tyle hejtu i niechęci wylewa się na żołnierzy. Zebraliśmy żywność, środki higieny i zawieźliśmy im. Poprosili o pomoc przy sprzątaniu zarośniętego brzegu Bugu, aby umożliwić rozłożenie zasieków wzdłuż rzeki – mówią druhowie. Pracowali na odcinku Sławatycze – Kodeń.

Pomysł wsparcia żołnierzy stacjonujących na granicy polsko-białoruskiej powstał na zebraniu Zarządu OSP Stanin.

- Pomyśleliśmy, że przyłączymy się do akcji „Murem za polskim mundurem". Mamy parę groszy, złożymy się i zrobimy paczki. Żołnierze nie zasługują na ataki z różnych stron za to, że wykonują swoją pracę. My też jesteśmy formacją mundurową i chcieliśmy okazać im wsparcie przez drobny gest, dodać otuchy i sił do dalszej służby – mówi Piotr Lendzion, prezes OSP Stanin.

Ludzie nie zawiedli

Strażacy postanowili zawieźć żołnierzom żywność i środki higieniczne. Ktoś rzucił pomysł, że można by rozszerzyć akcję i zrobić zbiórkę wśród mieszkańców. Kto zechce, to się dorzuci. Nagłośnili zbiórkę na fejsbuku, a proboszcz parafii w Staninie, ks. kanonik Zygmunt Głębicki, ogłosił ją 21 listopada podczas niedzielnych mszy św. Akcję wsparli także poseł Sławomir Skwarek i wójt Krzysztof Kazana.

Strażacy przez trzy dni dyżurowali w remizie, czekając na przynoszących dary.

- Zbiórka przerosła nasze najśmielsze oczekiwania! Drzwi do strażnicy się nie zamykały! Parafianie ze Stanina i okoliczni mieszkańcy przynosili potężne ilości. Coś pięknego, że ludzie tyle serca okazali! – mówi Lendzion.

Wśród darów były kawa, herbata, cukier, konserwy, napoje, soki, słodycze, zupki błyskawiczne, czekolady, batony, ciastka, dżemy, ręczniki papierowe, papier toaletowy, chusteczki nawilżające, żele do dezynfekcji rąk, mydła, plastikowe naczynia. Nie zbierano pieniędzy.

Volvo pełne darów

Kiedy strażacy pakowali dary do swojego służbowego Volvo, ledwie wszystko się zmieściło.

W środę, 24 listopada pojechali z zapasami do Kodnia. Tam czekali na nich posłowie Sławomir Skwarek z Adamowa i Marcin Duszek z Międzyrzeca Podlaskiego oraz Mariusz Zańko, sekretarz Gminy Kodeń, którzy koordynowali wjazd strażaków na teren przygraniczny, poprowadzili ich na miejsce stacjonowania wojska i pomogli przy przekazaniu darów. Dary trafiły do 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, która stacjonuje w Kodniu i strzeże tego odcinka naszej granicy.

- Żołnierze musieli nam pomóc rozpakowywać samochód. Byli bardzo zadowoleni. Dziękowali, mówili, że dla nich to wielkie wsparcie, że nie są w stanie wyrazić, jak są wdzięczni. W ich i naszym imieniu składamy ogromne podziękowania ludziom zaangażowanym w zbiórkę. To tylko dzięki wam ta akcja tak dobrze się udała! My sami to zawieźlibyśmy niewiele, najwyżej ze dwie skrzynki darów, a pojechał cały samochód – podkreśla druh Lendzion.

Strażacy doceniają pomoc i dziękują także posłom Sławomirowi Skwarkowi i Marcinowi Duszkowi, wójtowi Krzysztofowi Kazanie i sekretarzowi gminy Kodeń Mariuszowi Zańko za udzieloną pomoc.

Czyszczenie pasa

W trakcie pobytu u żołnierzy z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich strażacy rozmawiali z nimi o codziennej pracy związanej z ochroną granicy.

- W trakcie rozmowy wyszło, że przydałaby im się jeszcze pomoc przy czyszczeniu pasa gruntu przy granicy na rozstawienie zapory z drutu kolczastego. Po powrocie ogłosiliśmy to po jednostkach, zgłosili się chętni i za tydzień pojechaliśmy z powrotem pomagać na granicę - opowiada Lendzion.

Do pracy pojechali druhowie z sześciu jednostek OSP z powiatu łukowskiego: OSP KSRG Adamów, OSP Wola Okrzejska, OSP Wojcieszków, OSP Jedlanka, OSP Łuków, OSP Stanin. 27 druhów i 1 druhna z Adamowa oraz trzech zawodowych strażaków z PSP Łuków pomagali żołnierzom z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich oraz 16 Batalionu Saperów z Niska. Poseł Skwarek skontaktował strażaków z dowódcą 21 brygady Strzelców Podhalańskich gen. bryg. Dariuszem Lewandowskim, który zadysponował ich do pracy w okolicy Sławatycz. Logistycznie akcję koordynował Konrad Turski z OSP Łuków, a jednocześnie oficer PSP Łuków.

Kolejna akcja

Strażacy mieli za zadanie udrożnić pas przygraniczny pod ogrodzenie granicy. Pracowali na odcinku Sławatycze – Kodeń.

Spotkanie z żołnierzami podczas przekazania darów ze zbiórki w Staninie. Fot. członkowie OSP Stanin: prezes Piotr Lendzion, członek OSP Stanin i funkcjonariusz PSP Łuków Michał Lendzion, mł. kap Konrad Turski prezes OSP Łuków i funkcjonariusz PSP Łuków, generał brygady Dariusz Lewandowski - dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, poseł Sławomir Skwarek, poseł Marcin Duszek, sekretarz gminy Kodeń Mariusz Zańko (fot.OSP Stanin)

Strażacy porządkowali razem z żołnierzami pas przygraniczny nad rzeką Bug. Wycinali trzciny, zakrzaczenia, suche drzewa, aby zrobić miejsce na rozciągniecie zasieków, chroniących granicę przed nielegalnym przekraczaniem (fot.OSP Stanin)

Udało się oczyścić pas o długości około 4 km. Równo obok nas pracowali żołnierze i rozkładali zasieki

- Nasze działania polegały na usuwaniu krzaków i powalonych drzew oraz wykaszaniu traw i trzcin, aby umożliwić rozłożenie zasieków wzdłuż rzeki. Dzięki zgraniu jednostek udało się oczyścić pas o długości około 4 km. Równo obok nas pracowali żołnierze i rozkładali zasieki. Nasza pomoc była dla nich wielkim ułatwieniem – relacjonują strażacy z OSP Jedlanka.

- Szykujemy następną akcję „porządkową" na granicy. Już zgłosili się chętni do sprzątania. Jak się wszystko uda, to jeszcze przed świętami pojedziemy pomagać przy dalszym oczyszczaniu pasa przygranicznego – zapowiada prezes OSP Stanin.

Podziękowania w sejmie

W środę, 8 grudnia podczas 43. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w swoim wystąpieniu poseł Sławomir Skwarek podziękował jednostkom OSP z powiatu łukowskiego za czynny udział w akcji #MuremZaPolskimMundurem.

mo

eprasa.pl a2df2ff0ec

Liczba porodów w szpitalu w Lubartowie w ostatnich latach systematycznie wzrasta

Liwia tysięcznym dzieckiem urodzonym w tym roku w szpitalu w Lubartowie!

Na świat przyszła 7 grudnia o godz. 10.55, ważąc niespełna trzy kilogramy i mierząc 55 cm. Liwia jest tysięcznym dzieckiem urodzonym w 2021 roku w szpitalu w Lubartowie.

Liwia (na zdj. w łóżeczku) z mamą Eweliną. Z lewej p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie Mirosław Makarewicz, z prawej p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa lek. med. Tomasz Kędra

Powitajcie Liwię!

Z tej okazji dyrekcja szpitala postanowiła wręczyć wyjątkowej, jubileuszowej pacjentce upominek - pluszowego misia i interaktywną matę.

- Pierwszy poród w szpitalu w Lubartowie przebiegał sprawnie, byłam zadowolona z opieki okołoporodowej. Znaczenie miała dla mnie lokalizacja, bo tu jest najbliżej z Kocka. Poza tym moją ciążę prowadził doktor Marek Pikul, lekarz ze szpitala w Lubartowie. Wcześniej moja siostra rodziła w lubartowskim szpitalu i polecała mi to miejsce - mówi Ewelina Kożuszek z Kocka, mama Liwii. - Czy będą kolejne dzieci? Planowaliśmy dwójkę, więc raczej nie. Choć... nigdy nie mów nigdy! - dodaje.

Skąd pomysł na imię dla drugiej córeczki?

- Z mężem kierowaliśmy się zasadą, że wybieramy imię dla córek, które z nikim znajomym nam się nie kojarzy. Teraz padło na Liwię, a w przypadku pierwszej córki na Matyldę. O tym, że Liwia jest tysięcznym dzieckiem urodzonym tu w tym roku, dowiedziałam się dopiero po porodzie. Miłe zaskoczenie - zaznacza mama wyjątkowej pacjentki.

Nie tylko porodówka

Dyrekcja SPZOZ-u przekonuje, że sprawnie działająca porodówka to nie wszystko, co szpital w Lubartowie ma do zaoferowania ciężarnym pacjentkom i ich najbliższym.

- Nasz personel ma ogromny potencjał, od sierpnia przyjąłem jeszcze kilka nowych położnych. Zwracałem szczególną uwagę, by były to osoby doświadczone, które odpowiedzą oczekiwaniom przyszłych matek. Liczby pokazują, że warto u nas rodzić. Wrażenie robi Oddział Neonatologii, wyremontowany przez Fundację Polsat. Od nowa uruchomiliśmy Oddział Pediatryczny, gdzie możemy specjalistycznie leczyć dzieci z chorobami płuc. Ruszają Poradnia Pediatryczna i Poradnia Neonatologiczna, która rozpocznie działalność lada dzień. Nowe, bardziej komfortowe miejsce zyska Szkoła Rodzenia - wymienia Mirosław Makarewicz, od sierpnia p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. - Mamy pomysł, by uruchomić Dziecięcą Poradnię Psychologiczną. W kraju są ogromne problemy z dostępem do tego typu świadczeń, szczególnie w dobie izolacji dzieci wynikającej z pandemii koronawirusa. Personel już mam, zatrudniłem psychologa dziecięcego, miejsce też na to mamy. Pozostaje kwestia umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia - zapowiada.

Jest progres

Liczba porodów w szpitalu w Lubartowie w ostatnich latach systematycznie wzrasta. Duży skok zanotowano w 2020 roku, gdy władze szpitala, jeszcze pod przewodnictwem dyrektor Sylwii Domagały, wprowadziły Koordynowaną Opiekę nad Ciężarną. Zakłada ona kompleksową opiekę medyczną nad matką w okresie ciąży, porodu, połogu oraz nad jej nowo narodzonym dzieckiem.

W ubiegłym roku w SPZOZ w Lubartowie na świat przyszło 1017 dzieci. Wtedy tysięczne dziecko urodziło się 19 grudnia. Do piątku, do godz. 13, w lubartowskim szpitalu urodzonych zostało w 2021 roku 1008 dzieci. Wszystko wskazuje więc na to, że zeszłoroczny wynik zostanie przebity.

Dominik Smagała

DZIECI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

2018 - 861
2019 - 864
2020 - 1017
2021 - 1008*
*do 10 grudnia br.

Wyższa Szkoła Gotowania - edycja świąteczna (cz. II)

Sam ususz schab

Moja propozycja to surowe wędliny suszone. Cała, rozłożona na 3 dni robota zajmie ci bowiem nie więcej niż 10 minut, a rodzina chwalić cię będzie cały rok.

Proste przepisy są najlepsze

Idź do dobrego sklepu i kup kilogramowy, nie za bardzo przerośnięty kawałek schabu. Wybierz starannie, tutaj jakość mięsa odegra kluczową rolę.

W domu opłucz go w zimnej wodzie i wysusz papierowym ręcznikiem. Po czym - tu może pewne zaskoczenie: porządnie, grubo obsyp mięso... cukrem! Ułóż w lodówce, odwróć po 12 godzinach.

Następnego dnia pozbądź się soków, spłucz cukier i obsyp mięso solą. Do lodówki, odwrócić po 12 godzinach.

Potem znowu wyjmujemy, spłukujemy sól i dodajemy przyprawy. Jakie? A jakie uważasz, wysil wyobraźnię, z czym ci to będzie grało. Ja najchętniej używam grubo mielonego pieprzu z kolendrą, ale jest też pieprz ziołowy, czosnek, majeranek... Ogólna zasada jest taka: nie nawal tego za dużo, nie przykryj dobroci samego mięsa.

Schab z okna

No i następnego dnia przychodzi kluczowy moment. Zaczynamy suszenie. Ja robię to jak dziadkowie: zabieram żonie pończochę i pakuję w nią kawałki mięsa! Obwiązuję sznurkiem, żeby zachować kształt i wieszam w przewiewnym miejscu - u mnie to jest kuchenne okno. Raz na jakiś czas odwracam do góry nogami, bo chcę, żeby wysuszenie było równomierne. Jeżeli kawałek mięsa nie jest zbyt duży, tydzień powinien wystarczyć.

Smacznego!

Kroimy w cieniutkie plasterki, podajemy w towarzystwie oliwek i marynowanej papryki. Jeżeli po świętach zostanie (nie sądzę, ale życie potrafi zaskakiwać...) to, bardzo intensywną smakową wędlinę można używać jako dodatek do innych dań.

Zbigniew Smółko

Powstają pierwsze dekoracje świąteczne. Suszone wędliny, kiełbasy, girlandy z czosnku i cebuli, wiechcie suszonego pieczołowicie przez Małgosię tymianku, majeranku i oregano, bombki pozawieszane na doniczkach z bazylią i szałwią... Dom na święta ma nie tylko wyglądać, ma też pachnieć

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Zdjęcia pupili przysyłacie
- mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn (Koszt MMS-a 4,92 zł)
- można też przynieść do redakcji

UWAGA!
Żeby wziąć udział w konkursie, prosimy w zgłoszeniu podać swój adres (do wiadomości redakcji). Zdjęcia wysłane bez tych danych, zostaną opublikowane, ale nie biorą udziału w konkursie.

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

Właścicielka: Patrycja Kosacka, Rudka Gołębska

Właścicielka: Sylwia Baryła, Firlej

Właścicielka: Patrycja Kosacka, Rudka Gołębska

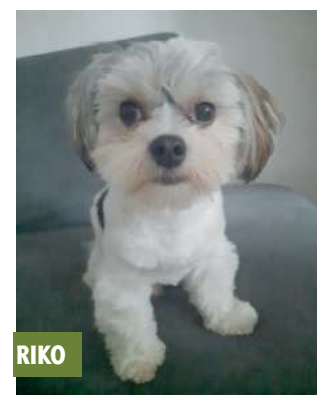

Właścicielka: Aneta Rodzik, Rąblów

eprasa.pl a2df2ff0ec

Po dziesięcioleciach udało się zidentyfikować ofiary i miejsce śmierci Żydów spod Łukowa. Nad ich

Wołanie z głębi

W leśnych dołach w podłukowskiej wsi Aleksandrów od ponad 77 lat leżą zakopani Żydzi, zamordowani przez antysemickich bandytów – ludzi nazywających siebie „polskimi partyzantami", „sąsiadami", „katolikami". Trzy osoby udało mi się właśnie zidentyfikować. Odzyskały imiona, a więc ważną cząstkę człowieczeństwa. To Jeszajachu i Rachela Lea Frostowie oraz ich wnuczek Abraham.

Państwo Frostowie mieszkali w Łazach. Urodzony w 1885 roku Jeszajahu Frost raczej rzadko używał imienia w pełnej formie. Znany był powszechnie jako Szyja. Pod takim zdrobnieniem, a raczej jego inicjałem (Sz.), zapisany został w 1929 roku w wykazie rzemieślników, kupców i przedsiębiorców prowadzących działalność w Łukowie i okolicy. Zajmował się wówczas handlem bydłem we wsi Gołąbki. Kilka lat później natomiast prowadził sklep w pobliskim Aleksandrowie. Pomagała mu trzy lata od niego młodsza żona Rachela Lea, zwana bardziej swojsko Ruchlą.

Jeden z ich synów zginął w polskim mundurze

Szyja i Ruchla dochowali się czterech synów, przynajmniej o tylu ich dzieciach coś wiadomo: Efraima, Welwela, Chaima i Altera. Ten pierwszy był kawalerem. Zginął, służąc w polskim wojsku. Miał wówczas 25 lat. Welwel, żonaty, przepadł bez wieści, jak większość ofiar Holokaustu. Na zachowanym zdjęciu widzimy go siedzącego na wypoczynkowym krześle z maleństwem na ramieniu. Może własnym, a może należącym do brata Chaima, któremu żona Rachela Estera, córka Moszego Arona i Fajgi Marymonczyków, urodziła córeczkę Fajgę, zwaną też Felą (około 1935 roku) i synka Abrahama (w 1938 roku). Jedynym, który ocalał, był Alter. W 1968 roku mieszkał z żoną Esterą z domu Waserman w izraelskim mieście Ramat Gan. W księdze pamięci Żydów łukowskich „Sefer Lukow", która się wówczas ukazała w Tel Awiwie, zamieścił wspomnienie o swoich pomordowanych bliskich.

Tragedia w stodole

Chaim Frost z żoną i dziećmi mieszkali w Łukowie. W czasie okupacji trafili do tamtejszego getta, z którego się wydostali, gdy Niemcy je likwidowali i wywozili ludzi do komór gazowych. Najpierw umieścili u jakiejś polskiej rodziny córeczkę, a potem sami przedostali się do kryjówki we wsi Aleksandrów. Fela Frost zamieszkała w chacie z liczną rodziną, co było dla niej szokiem, jako że nie była przyzwyczajona do takich warunków. Nie chciała prawie niczego jeść, a ludzie, którzy przyjęli ją pod swój dach, bardzo się denerwowali, że ktoś może ich wydać. Gdy ktokolwiek do nich przychodził, kazali Feli kryć się na zapiecku i siedzieć tam, dopóki gość czy sąsiad nie wyjdzie. W zimie na rozgrzanym piecu było bardzo trudno wytrzymać. Na szczęście ojciec zabrał ją stamtąd do stodoły, gdzie ukryła się cała rodzina. Fela dołączyła do mamy, braciszka oraz dziadka Szyi i babci Ruchli. Mieszkali w ziemiance pod sąsiekiem. Co pewien czas Chaim wychodził na zewnątrz po jedzenie. Pewnego razu został schwytany i wysłany do Treblinki. Na szczęście udało mu się wyskoczyć z pociągu i wrócić do swego bunkra.

Zbliżał się koniec wojny i Frostowie mieli coraz większą nadzieję, że przeżyją. Pewnego razu, a było to w połowie lutego 1944 roku, Chaim usłyszał coś niepokojącego i wyszedł z kryjówki. Gdy nie wracał, żona poszła go szukać. Chwilę później Fela wybiegła za nimi i zobaczyła, jak rodzice oddalają się, brnąc w śniegu. Dogoniła ich i razem udali się do jakiegoś Polaka, który ukrył ich w stogu siana. Nie mogli tam zostać długo, więc później tułali się od zagrody do zagrody, nocując najczęściej w stodołach.

Po pewnym czasie dowiedzieli się, że jacyś Polacy przyszli do stodoły, w której zostali rodzice Chaima z wnuczkiem Abrahamem, i podpalili ją. Starsi państwo Frostowie spłonęli w niej żywcem, a synek Chaima i Racheli, który zdołał wybiec na zewnątrz, został zastrzelony.

Meandry pamięci

Tak tamte wydarzenia zapamiętała kilkuletnia wówczas Fela. Imienia takiego użył Howard Greenfeld, opisując jej losy w książce „The Hidden Children" (Ukryte dzieci), wydanej w 1993 roku w Stanach Zjednoczonych, do których po wojnie wyjechały żona i córka Chaima Frosta. W dokumentach złożonych w jerozolimskim Instytucie Jad wa-Szem wnuczka Szyi i Ruchli przedstawiła się jako Fran (Fajga) Greene (to zapewne nazwisko po mężu).

Chaimowi Frostowi nie było dane cieszyć się spokojnym życiem rodzinnym – już po wyzwoleniu został zabity w Łazach przez polskie podziemie. Córka zamordowanego zanotowała, że doszło do tego w 1944 roku. Z kolei według Jana Karwowskiego, syna Józefa, mieszkańca

Tu w 1944 doszło do bratobójczej zbrodni na Żydach i ukrywających ich Polakach

Fot. na bazie google maps

Ludzie, którzy w marcu 1944 roku zamordowali ośmioro Żydów w Aleksandrowie, podawali się za żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych

Aleksandrowa i uratowanej przezeń Żydówki Dwojry Obrączki, wydarzyło się to w kwietniu 1945 roku. Chaima pochowano na cmentarzu żydowskim w Łukowie. W pogrzebie wzięło udział wojsko, co by świadczyło o tym, że zaangażowany był on w instalowanie nowej władzy.

Po prawdę do Aleksandrowa

O tragedii rodziny Frostów pisałem już w 2008 roku w książce „Żydzi Łukowa i okolic", na podstawie relacji Jana Karwowskiego, a także wspomnień żydowskiego partyzanta Moszego Grajcera, opublikowanych w „Sefer Lukow" oraz „Le Livre de Lukow" (skróconych i przetłumaczonych na język francuski). Źródła te jednak różnią się w pewnych szczegółach. Musiałem wówczas oceniać, które są bardziej wiarygodne. Ostatnio nadarzyła się okazja, by je zweryfikować.

Przed zorganizowaną w październiku uroczystością odsłonięcia tablicy upamiętniającej żydowski dom modlitwy w Łukowie, udałem się z kilkoma osobami (Janem Karwowskim z Kopenhagi, rabinem Yehoshuą i Agnieszką Nieradko z Warszawy oraz Piotrem Giczelą z Łukowa) do Aleksandrowa. Jerzy Wysokiński, mieszkaniec tej wsi, który był naszym lokalnym przewodnikiem, zaprowadził nas do Mariana Krasuskiego, świetnie się trzymającego 90-latka. Dowiedzieliśmy się od niego, że stodoła, w której ukrywali się Frostowie, należała do Wacława Płudowskiego. To samo nazwisko podał w swej relacji Jan Karwowski, natomiast Mosze Grajcer zanotował, że był to niejaki Domański. Pisząc książkę, wybrałem wersję żydowskiego partyzanta, uczestnika tamtych wydarzeń, okazuje się jednak, że pamięć go zawiodła.

Polacy i Żydzi zginęli razem

Z opowieści Mariana Krasuskiego wynika, że Płudowski rozpoznał napastników i dlatego został przez nich zastrzelony razem z Żydami, którym dał schronienie. Ich ciała nie spłonęły – mieszkańcy wsi widzieli, jak wieziono je potem furmanką, by je zakopać. Według Grajcera natomiast w zabudowaniach spaleni zostali nie tylko ukrywający się tam Żydzi, ale też żona i dzieci gospodarza.

Jan Karwowski w swej relacji zanotował, że po ucieczce ze stodoły Płudowskiego Chaim Frost z żoną Rachelą i córeczką Fajgą skryli się w zabudowaniach jego ojca i przebywali tam około dwóch tygodni. Ten szlachetny człowiek nie mógł ich jednak trzymać dłużej, bo ukrywał w schronie pod chlewem dziewięć innych osób, więc umieścił ich u swego brata Franciszka, którego gospodarstwo znajdowało się kilkaset metrów dalej. Tam doczekali końca wojny.

Fajga Frost z rodzicami - Rachelą Esterą i Chaimem (zdjęcie z „The Hidden Children") Udało jej się po wojnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych

Zabito dwie kobiety

Sąsiadem Józefa Karwowskiego był Florian Domański, który również ukrywał Żydów. 9 marca 1944 roku przyszli doń miejscowi „party-

Ofiarami morderców stały się też osoby, które ukrywały żydowskich znajomych

eprasa.pl a2df2ff0ec

szczątkami pierwszy raz od 1944 roku odmówił modlitwę rabin

grobu

Rodzinie Frostów udało się uciec z łukowskiego getta. Zginęli w Aleksandrowie z rąk Polaków

zanci", żądając wydania uciekinierów z getta. Gdy odmówił, mocno go pobili, a dwie Żydówki, które u niego znaleźli – 50-letnią matkę i 20-letnią córkę – zamordowali. Mosze Grajcer zapisał, że gdy jakiś czas potem odwiedził Domańskiego, zastał go umierającego, ale i tu się pomylił, bo gospodarz ów przeżył. Gdy byłem kilka dni temu w Aleksandrowie, rozmawiałem z jego wnukiem Janem Szczygielskim. Twierdził, że jego dziadek nikogo nie ukrywał... Taka jest ludzka pamięć i taka reakcja na „insynuacje" o pomaganiu Żydom...

Mówiono, że to NSZ

Dwa dni po mordzie u Domańskiego banda polskich antysemitów, na co dzień być może pobożnych katolików (w podziemnej prasie podano, że był to oddział Narodowych Sił Zbrojnych), zamordowała osiem osób, które prawie przez rok ukrywał u siebie Józef Karwowski (32-letnią matkę z 8-letnim synkiem, jej 26-letnią siostrę, dwie kobiety w wieku 35-40 lat i trzech mężczyzn mających około 40-50 lat). Jego też mocno pobili, ale zostawili przy życiu, bo miał brata zaangażowanego w partyzantkę – wspomnianego wcześniej Franciszka, u którego przechował się Chaim Frost z żoną i córeczką. Przez jakiś czas przebywała z nimi także Dwojra Obrączka, która opuściła kryjówkę w gospodarstwie swego przyszłego męża, dzięki czemu przeżyła.

Odzyskane imiona

Spotkanie z Marianem Krasuskim przyniosło jeszcze jedno ważne odkrycie. Powiedział nam on, że w stodole Płudowskiego ukrywali się Sijowie, czyli Sija (gwarowa wymowa imienia Szyja) i jego żona Ruchla, rodzice Chaima. Później ustaliłem jeszcze, jak nazywał się jego synek, zabity razem z dziadkami, oraz żona, a to dzięki bazie danych Instytutu Jad wa-Szem (zresztą – `szem` to po hebrajsku `imię`). Tak oto anonimowi dotąd ludzie odzyskali swe imiona, a te są w kulturze żydowskiej czymś więcej niż zwykłą nazwą osób. Co niektórzy twierdzą, że dusza wstępuje w człowieka dopiero w momencie nadania imienia, w którym zapisany jest także cały jego przyszły los. Utracić imię, to jak zgubić człowieczeństwo, a odzyskać je, to jak odnaleźć drogę do istoty bytu.

I tu znów dotykamy ułomności ludzkiej pamięci. O Sijach wspomniał już w swej relacji Jan Karwowski, zamieszczonej w mojej książce „Zydzi Łukowa i okolic". Nazwisko to powtórzyła Elżbieta Turlej w artykule o mordzie w Aleksandrowie, opublikowanym w marcu ubiegłego roku w „Newsweeku". Tak jednak miała się nazywać owa ośmioosobowa rodzina zamordowana w zabudowaniach Józefa Karwowskiego. Szyi i Ruchli Frostów nie mogło tam być, bo zginęli wcześniej w stodole Płudowskiego. Nie znaczy jednak, że nie ukrywali się wcześniej z tą grupą, co tłumaczyłoby, dlaczego Jan Karwowski usłyszał to nazwisko od swych rodziców.

Nad grobem Żydów pomordowanych w Aleksandrowie: Jan Karwowski, rabin Yehoshua Ellis, Agnieszka Nieradko, Jerzy Wysokiński i Krzysztof Czubaszek. Ojciec pana Jana w trakcie wojny ukrył i uratował życie Dwojry Obrączki, swojej późniejszej żony

W Aleksandrowie kilka rodzin udzielało pomocy Żydom

Pochówek przy torach

Wszyscy Żydzi zamordowani w Aleksandrowie trafili zapewne do tych samych dołów w zaroślach przy torach kolejowych. Teren jest w rękach prywatnych. Być może właściciel zareaguje życzliwie na prośby m.in. Jana Karwowskiego, może sprawę pchnie do przodu interwencja naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha i działającej przy jego biurze Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy. Z jej przedstawicielami odwiedziłem kilka dni temu bezimienny grób w Aleksandrowie. Nad szczątkami żydowskich ofiar po raz pierwszy od ponad 77 lat rabin Yehoshua Ellis odmówił modlitwę. To był jeden z tych niezwykle przejmujących momentów, dla których od piętnastu lat badam i dokumentuję losy łukowskich Żydów.

Krzysztof Czubaszek

Krzysztof Czubaszek (z prawej) od lat bada historię łukowskich Żydów. Spotkanie z panem Marianem Krasuskim pozwoliło mu ustalić faktyczny przebieg zbrodni w Aleksandrowie k. Łukowa

REGION W DAWNYM RYSUNKU

O cerkwi w Ostrowie Lubelskim pisaliśmy w numerze 23 z czerwca 2021 roku. Zbudowana została z imperialnej szkatuły, według projektu znakomitego carskiego architekta Wiktora Syczugowa w 1888 roku, poważnie uszkodzona w 1915 roku, rozebrana w 1928. Stała przy ulicy Zygmuntowskiej, ołtarzem w stronę Sienkiewicza. Utrzymana była na planie nieregularnego, pełnego wypustek krzyża greckiego. Oczywiście była orientowana - część ołtarzowa, kierunek, w który zwrócony jest celebrujący kapłan, zwrócona jest na wschód, od którego przyjdzie w czasie Paruzji Chrystus. Na rysunek świątyni i jej rzut poziomy natrafiliśmy, przegrzebując się z zachwytem przez zbiory fejsbukowego profilu Genealogie Parafii Ostrów Lubelski, moderowanego przez p. Marka Andrzeja Bunię. Ileż tam wiedzy, ileż informacji, świetnych zdjęć, Wspaniała robota, wspaniały pomysł, polecamy serdecznie.

Międzyrzecki katalog pamięci

Zdjęcia i opisy pomników, tablic, krzyży, kapliczek i świątków przydrożnych z całego miasta i przyległości zebrali międzyrzeccy miłośnicy historii

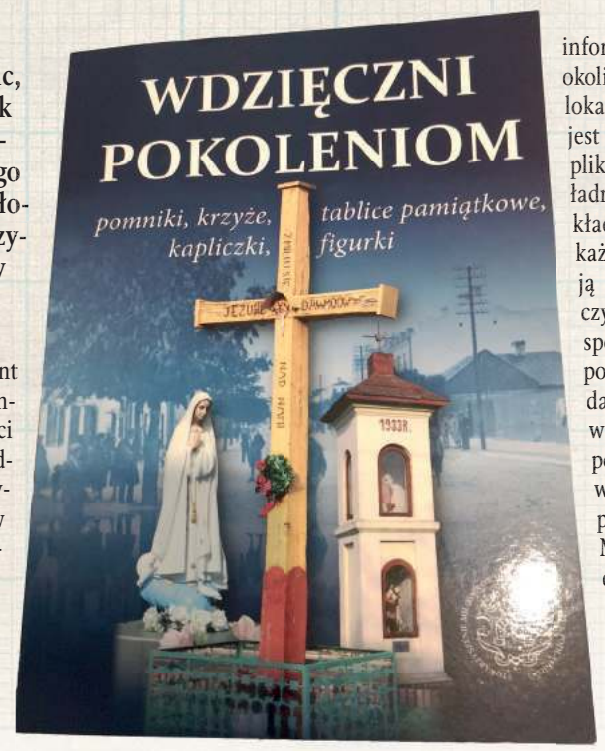

Ładny prezent mikołajkowy zafundowało społeczności Międzyrzeca Podlaskiego Stowarzyszenie Miłośników Historii Międzyrzeca Podlaskiego. Publikacja stworzona przez panów Mirosława Maraszka, Marka Maleszyka i Marka Okrasę (zdjęcia) jest katalogiem (wydaje się, że co najmniej bliskim kompletności) pomników, tablic pamiątkowych oraz przydrożnych małych form architektury sakralnej. Oprócz fotografii zawiera podstawowe informacje dotyczące okoliczności powstania, lokalizacji i treści. Nie jest to formuła skomplikowana, ale stanowi ładnie wykonany przykład publikacji, którą każda szanująca swoją przeszłość gmina czy inaczej określona społeczność powinna posiadać. Rzecz wydana jest starannie, w sporym nakładzie, ponieważ sfinansowano ją ze środków publicznych Miasta Międzyrzec Podlaski, dostępna jest za darmo w Urzędzie Miasta. Za przekazanie egzemplarza dziękujemy panu Markowi Maleszykowi.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a2df2ff0ec

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Wreszcie złapali formę.

Górnik wygrał drugi mecz z rzędu!

Dwa gole Bartosza Śpiączki dały zielono-czarnym wyjazdowe zwycięstwo nad Cracovią. W niedzielę łęcznianie wygrali po raz drugi z rzędu w lidze, pokonując „Pasy" 2:0.

Do Krakowa ekipa trenera Kamila Kieresia pojechała podbudowana awansem do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski oraz ligową wyjazdową wygraną nad Jagiellonią Białystok.

W 27 minucie niedzielnego meczu było 1:0 dla zielono-czarnych. Jason Lokilo posłał prostopadłe podanie w pole karne do wbiegającego Bartosza Śpiączki, a najlepszy snajper Górnika, pomimo ataku rywala, zdołał oddać strzał. Nie było to mocne uderzenie, ale bardzo precyzyjne. Piłka poturlała się obok próbującego interweniować bramkarza Cracovii, odbiła od słupka i wpadła do siatki gospodarzy.

Za chwilę „Pasy" mogły wyrównać. Sergiu Hanca wymanewrował starającego się powstrzymać jego szarżę Kryspina Szcześniaka i strzelił z bliska. Na posterunku był jednak bramkarz łęcznian Maciej Gostomski, a dobitka Rumuna nie poleciała nawet w światło bramki.

Drugi cios Cracovii znowu zadał Śpiączka. Napastnik zielono-czarnych wpisał się na listę strzelców tuż przed przerwą, oddając skuteczny strzał głową. Podawał mu z rzutu rożnego Damian Gąska.

W drugiej połowie gospdoarze zdołali trafić do siatki Gostomskiego, ale sędziowie dopatrzyli się w ich akcji minimalnego spalonego. W opdowiedzi okazję na podwyższenie prowadzenia miał Serhij Krykun. Ukrainiec przegrał jednak pojedynek z Karolem Niemczyckim, bramkarzem „Pasów".

Górnik Łęczna wygrał w niedzielę w Krakowie z Cracovią 2:0. To dopiero trzecie czyste konto drużyny trenera Kamila Kieresia w tym sezonie. Zielono-czarni zdobyli w dwóch ostatnich meczach sześć punktów, dzięki czemu odbili się od dna tabeli PKO Ekstraklasy.

Fot.Archiwum

Bartosz Śpiączka ma patent na Cracovię - strzelił „Pasom" gola w pierwszej kolejce, do czego dołożył dwa trafienia w 18 serii gier. Napastnik Górnika strzelił w tym sezonie dziewięć goli, osiem z nich w PKO Ekstraklasie. Obok Karola Angielskiego z Radomiaka jest najskuteczniejszym Polakiem w ligowej klasyfikacji strzelców

REWANŻ NA ZAGŁĘBIU?

W następnej kolejce i jednocześnie w ostatnim meczu Górnika w 2021 roku, łęcznianie zmierzą się u siebie z Zagłębiem. - Nie będę pompował sytuacji, ale patrząc na nasze wyniki w ostatnich meczach, będziemy mierzyć w trzy punkty. Trzeba się do tego meczu dobrze przygotować, zregenerować. Chcemy zakończyć 2021 rok zwycięstwem - zapowiada Kamil Kereś, trener Górnika. Z „Miedziowymi" Gostomski i spółka mają rachunki do wyrównania - w lipcu zielono-czarni polegli w Lubinie 1:3, a dwa gole strzelił wówczas Patryk Szysz, wychowanek Górnika. 23-latek ma na koncie pięć goli, Zagłębie z kolei serię czterech kolejnych delegacji bez zwycięstwa

CRACOVIA – GÓRNIK ŁĘCZNA 0:2 (0:2)

Bramki: Śpiączka 27`, 41`.
Cracovia: Niemczycki – Kakabadze, Rapa, Rodin, Siplak, Pestka (60` Rocha) - Myszor (65` Knap), Lusiusz (46` Rasmussen), van Amersfoort, Hanca (80` Rakoczy) – Piszczek (46` Rivaldinho).
Górnik: Gostomski – Szcześniak, Rymaniak, Leandro – Goliński (90` Król), Serrano, Gol, Lokilo (83` Drewniak), Gąska (90` Kalinkowski), Krykun – Śpiączka (83` Banaszak).
Żółte kartki: Rocha, Rasmussen – Śpiączka, Serrano, Szcześniak.
Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Dominik Smagała

Fot.Archiwum

Kamil Kereś
trener Górnik Łęczna

Plan i taktyka

Mieliśmy plan oraz taktykę i tym drużyna sięgnęła po trzy punkty. Bardzo zdecydowana była w naszym wykonaniu pierwsza połowa, w której potrafiliśmy bronić się nie tylko na własnej połowie, ale i stosować pressing na połowie rywala. Chcieliśmy uniknąć dośrodkowań Cracovii i to się udało. Bramki były konsekwencją naszej dobrej gry. Wiedzieliśmy, że Cracovia strzela dużo goli po przerwie. Wiedzieliśmy, że będą chcieli ruszyć i nas zdominować. Ważnym dla nas momentem było nieuznanie gola dla Cracovii po analizie VAR. Jestem dużo bardziej zadowolony z drugiej połowy w Krakowie, aniżeli z drugiej połowy w Białymstoku

Wyniki 18 kolejki:
Cracovia - Górnik 0:2
Śpiączka 27`, 41`
Zabrze - Pogoń 2:2
Mata 45` (s), Gryszkiewicz 87` - Kowalczyk 6` (k), Grosicki 70`
Lechia - Jagiellonia 1:2
Paixão 45` (k) - Romanczuk 35`, Bida 54`
Radomiak - Lech 2:1
Angielski 16` (k), Maurides 30` - Ishak 77` (k)
Raków - Piast 1:0
Wdowiak 90`
Stal - Termalica 1:0
Piasecki 21`
Płock - Legia 1:0
Szwoch 37`
Zagłębie - Wisła 2:1
Živec 74`, Szysz 84` - Gruszkowski 45`
Warta - Śląsk (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	18	38	35-12
2.	Pogoń Szczecin	18	36	34-15
3.	Lechia Gdańsk	18	33	33-22
4.	Raków Częstochowa	17	32	30-20
5	Radomiak Radom	17	31	23-14
6.	Stal Mielec	18	27	25-25
7.	Wisła Płock	18	26	28-26
8.	Górnik Zabrze	17	25	24-23
9.	Śląsk Wrocław	17	24	29-26
10	Jagiellonia Białystok	18	24	24-26
11	Cracovia	18	23	23-26
12	Piast Gliwice	17	21	23-23
13	Zagłębie Lubin	17	20	19-30
14	Wisła Kraków	18	18	18-30
15	Górnik Łęczna	18	15	17-35
16	Bruk-Bet Nieciecza	17	12	20-29
17	Warta Poznań	17	12	11-22
18	Legia Warszawa	16	12	15-27

Następna kolejka (17-19.12.):
Raków - Jagiellonia, Lech - Zabrze, Legia - Radomiak, Piast - Stal, Pogoń - Stal, Pogoń - Warta, Śląsk - Cracovia, Wisła - Termalica, Płock - Lechia, Górnik - Zagłębie (19.12., g. 12.30)

PIŁKA NOŻNA - eWinner 2. Liga

Wisła Puławy: sześć punktów do baraży

Drugoligowi piłkarze Wisły Puławy udali się na odpoczynek. Podopieczni Mariusza Pawlaka w ostatnim meczu przegrali 1:2 z Garbarnią Kraków i spędzą zimę na dziesiątym miejscu. Ze stratą sześciu punktów do zespołu, który zajmuje lokatę dającą walkę w barażach o grę w I lidze oraz z przewagą ośmiu „oczek" nad Pogonią Grodzisk Mazowiecki, która plasuje się w strefie spadkowej.

Dobrze, że już koniec

- Rundę zakończyliśmy porażką. Dobrze, że to koniec rozgrywek na ten rok. Nie ułożyło się nam sportowo, ale przede wszystkim zdrowotnie. Przerwa da nam moment na refleksję, ale przede wszystkim na odpoczynek. W Krakowie zabrakło siedmiu zawodników: Adriana Paluchowskiego, Przemysława Skałeckiego, Łukasza Wiecha, Łukasza Kacprzyckiego, Dominika Cheby, Krystiana Putona. Nie w pełni dyspozycji był Mateusz Pielach. Zdarza się, że z powodu kontuzji czy kartek wypada dwóch czy trzech zawodników. Żadnemu przeciwnikowi nie życzę takich problemów kadrowych - mówi Mariusz Pawlak.

Liczy się regularność

Szkoleniowiec Wisły podkreśla, iż wszyscy patrzą w dół tabeli. - Dla nas kluczowe będzie jak najszybsze zapewnienie sobie utrzymania w drugiej lidze. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas bardzo trudna runda wiosenna. Ze względu na problemy byliśmy drużyną pojedynczych meczów. W piłce nożnej liczą się serie. Wiadomo, że nie da się wygrać wszystkiego, ale liczy się regularność - dodaje.

Miesiąc odpoczynku i pracy indywidualnej

Po przyjeździe z Krakowa zespół trenował dwukrotnie. - Później zawodnicy otrzymali wolne. Każdy otrzymał plan indywidualny pracy podczas urlopów. Mamy programy, dzięki którym będziemy monitorować pracę w najbliższym miesiącu. Pierwsze zajęcia po nowym roku zaplanowaliśmy na 10 stycznia - mówi Pawlak.

Będą ruchy kadrowe

Szkoleniowiec drugoligowców przyznaje, że w drużynie dojdzie do ruchów kadrowych. - Jestem tego zdania, by zawodnik grał, a nie tylko był w ekipie. Jeśli ktoś nie uczestniczy w procesie meczowym, musi pomyśleć i poszukać rozwiązań. Ci, którzy grali mniej, będą mieli okazję poszukać nowych wyzwań. Mamy swój pomysł na nowych graczy, ale musimy połączyć plany sportowe i finansowe. Na dzień dzisiejszy nie możemy rozrzucać się finansowo - dodaje.

Odpoczynek przy komputerze

Mariusz Pawlak najbliższe tygodnie spędzi w rodzinnym Gdańsku. - Mam czas na odpoczynek, refleksję oraz przebywanie z najbliższymi. Nie rzucam pracy. Codziennie mam czas na pracę przy komputerze. Analizuję, doskonalę się - kończy.

Wisła zagra z pierwszoligowcami

Znamy już plan przygotowań Wisły do rundy wiosennej sezonu 2021/2022 w II lidze. Podopieczni Mariusza Pawlaka wznowią treningi 10 stycznia. Następnie rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi Koroną Kielce i Resovią. Miejsce rozegrania meczu z radomską Bronią będzie uzależnione od warunków pogodowych. Rundę rewanżową puławianie rozpoczną 26 lutego domowym meczem z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Zmarł Roman Wójcicki

Z wielkim smutkiem i żalem informujemy, że zmarł wieloletni zawodnik, działacz i trener Wisły Puławy - Roman Wójcicki.

Roman Wójcicki przez wiele lat był związany z klubem. Swego czasu był członkiem drużyny piłkarskiej, która w sezonie 1967/1968 uzyskała pierwszy w swojej historii awans do klasy międzywojewódzkiej. Od zawsze służył dobrym słowem i radą, odwiedzając stadion przy ulicy Bema, a następnie Hauke-Bosaka. Miał 77 lat.

Msza Św. żałobna odbyła się w sobotę w kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puławach.

mp

PLAN PRZYGOTOWAŃ
10.01 - wznowienie treningów
22.01 - Korona Kielce (Kielce)
26.01 - Pilica Białobrzegi (Puławy)
29.01 - Resovia (Stalowa Wola)
05.02 - GKS Bełchatów (Radom)
09.02 - Energia Kozienice (Puławy)
12.02 - Chełmianka (Puławy)
19.02 - Broń Radom
26.02 – start rundy wiosennej II ligi

eprasa.pl a2df2ff0ec

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Huragan. „Papierowy" lider IV ligi

Za zespołami z naszego regionu 18 spotkań o czwartoligowe punkty. Grupie A przewodzi Huragan Międzyrzec Podlaski, który wyprzedza ekipy typowane do walki o awans: Lublinianką Lublin i Motor II Lublin.

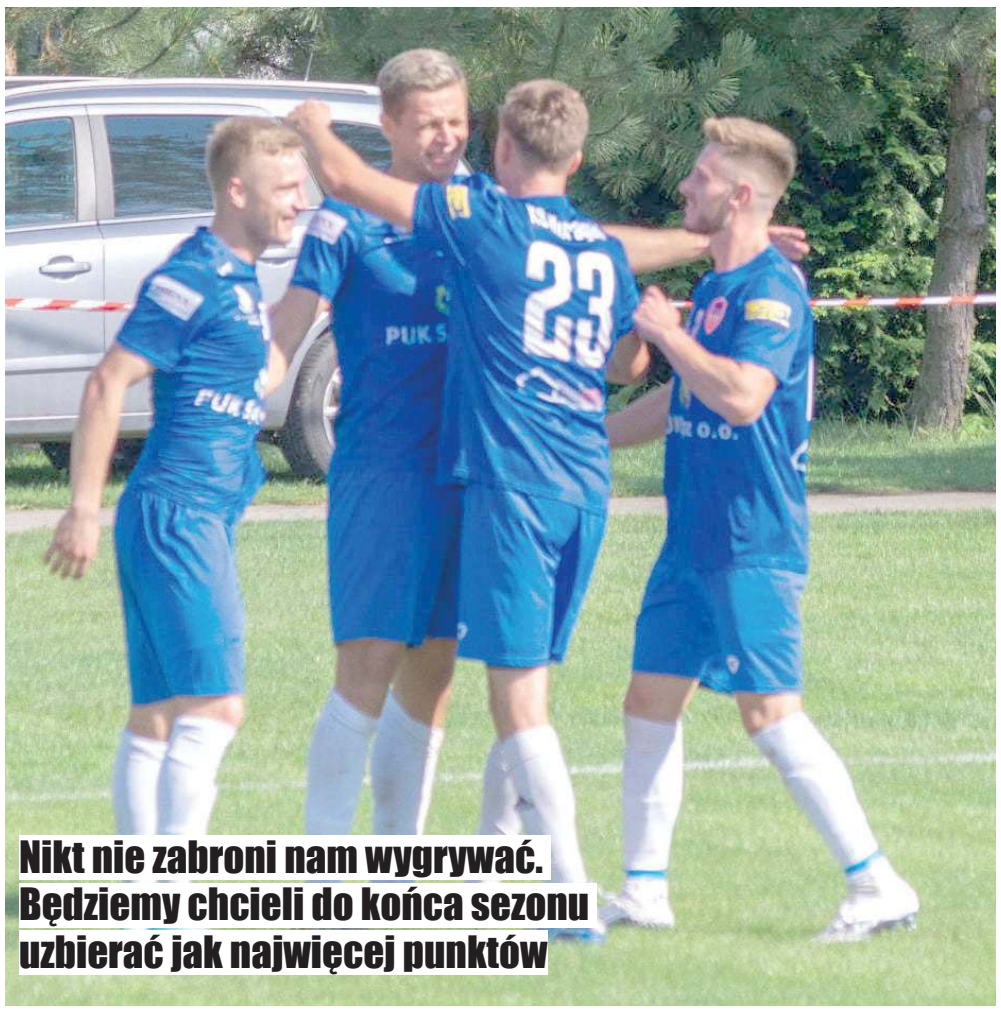

Najlepszym strzelcem lidera IV ligi jest Mariusz Chmielewski (drugi z lewej). 22-latek trafił do siatki 17 razy

W Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś drużynie za grę w rundzie jesiennej?
- Patrząc na tabelę byłaby to ocena najwyższa. Mam tutaj na myśli „piątkę". „Szóstka" to coś zrobionego idealnie, ale w naszym przypadku jest sporo do poprawienia. Zdobyliśmy dużo punktów. Runda jesienna miała dwa oblicza. Uważam, że nie byliśmy w topowej formie. Początkowo wygrywaliśmy, ale nie byłem w pełni zadowolony. Później przyszedł mecz z Górnikiem II Łęczna. Przegraliśmy aż 1:7. Przydał się taki zimny prysznic, bo po tej wpadce graliśmy dużo lepiej i wygraliśmy dziewięć meczów, notując dodatkowo jeden remis. Uważam, że maszyna się dotarła i funkcjonowała tak jak trzeba.

W No właśnie ten mecz. Górnik II rozbił was aż 1:7...
- Zapłaciliśmy wysoką cenę za nonszalancję. Duże siły skupiliśmy w ofensywie, ale zabrakło nas w defensywie. Nie mogłem pogodzić się z tym, że powinniśmy prowadzić różnicą dwóch goli, mając świetne sytuacje, a po pół godzinie to łęcznianie dwukrotnie pokonali naszego bramkarza. Po raz kolejny udowodniliśmy sobie, że piłka uczy pokory. Wcześniej trudno było przekonać moich zawodników do tego, że istnieje zasada, iż najpierw trzeba bronić, a później atakować, a nie odwrotnie.

W Wynik porażał. Dla mnie była to największa niespodzianka jesieni...
- Czasami zdarzają się takie mecze. Najważniejsze, że wyciągnęliśmy wnioski i do końca roku nie przegraliśmy ani razu. Może potrzebny był jeden słaby, beznadziejny mecz, by uświadomić sobie, że faza defensywna jest ważniejsza od ofensywne, a zrównoważenie pomiędzy obroną a atakiem jest bardzo ważne. Wiem, że w mojej drużynie jest dużo jakości. Kwestią było poskładanie elementów w całość oraz przekonanie zawodników do odpowiednich zachowań na boisku. Zrozumieliśmy, że w tej lidze nie dostaniemy nic za darmo.

W Udało się zbudować bardzo solidną ekipę?
- Dokładnie. Pamiętajmy, że przed sezonem przyszli do nas: Sebastian Całka i Mariusz Chmielewski z Podlasia Biała Podlaska, zaś z Lutni Piszczac dołączyli: Bartłomiej Goździołko, Jakub Magier i Mateusz Konaszewski. Trzeba zauważyć, że drużynę budujemy nie od lipca tylko od trzech lat. W wielu przypadkach trafiali do nas gracze, który byli niechciani w innych klubach. Taki „Chmielo" świetnie odnalazł się w nowym otoczeniu. Jest naszym najlepszym strzelcem. 17 goli to bardzo dobry wynik.

W Ostatnio powiedziałeś, że jesteście „papierowym" liderem...
- Podtrzymuję swoje słowa. Do końca rundy zasadniczej pozostały cztery mecze. Już teraz zrealizowaliśmy nasz pierwszy cel, który został postawiony przez zarząd. Awansowaliśmy do grupy mistrzowskiej. Nie chcemy na tym poprzestać. U moich graczy jest chęć dalszego treningu, doskonalenia się i walki o wysokie cele. Zmienimy trochę okres przygotowawczy. Będziemy chcieli trenować na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej. Sam jestem ciekawy, jak będzie wyglądał zespół na wiosnę. Pamiętajmy, że będziemy grać z zespołami najsilniejszymi w drugiej stawce. Czekają nas boje z: Granitem Bychawa, Stalą Kraśnik, Kryształem Werbkowice czy Świdniczanką Świdnik.

W Poprzednia wiosna...
- Rozpoczęła się fatalnie. Mieliśmy ogrom kontuzji. Nie mogliśmy się zweryfikować. Moim cichym życzeniem sportowym na święta jest to, byśmy grali bez większej ilości urazów na wiosnę.

W Zdajesz sobie sprawę, że otwiera się realna szansa o trzecią ligę?
- W poprzednim sezonie nie mieliśmy większych szans z Tomasovią Tomaszów Lubelski, która sprintem przebiegła się po czwartej lidze. Odstawali od wszystkich sportowo, organizacyjnie i finansowo. Co będzie z nami? Mam komfort pracy. Nikt nie zabroni nam wygrywać. Będziemy chcieli do końca sezonu uzbierać jak najwięcej punktów.

W A jak będzie ich tak dużo, że na wszystkich będziecie patrzeć z góry?
- Nie wybiegajmy tak daleko w przyszłości.

W Ale może się zdarzyć, iż w czerwcu powiesz żonie Annie: „Kochanie w nowym sezonie nie będę jeździł na stadiony do: Łukowa, Końskowoli czy Opola Lubelskiego tylko wybiorę się do: Białej Podlaskiej, Radzynia Podlaskiego, Nowego Targu czy Połańca..."
- (śmiech - przyp. red.) Przerabiałem te miejscowości i znam te stadiony bardzo dobrze. Chciałbym na nie jeszcze trafić jako trener, ale w Międzyrzecu Podlaskim mamy chłodne głowy. Wiemy, w jakim jesteśmy miejscu pod względem finansowym czy organizacyjnym. Nikt nie siedzi i nie myśli o głupotach. Nie ma snucia planów. Skupiamy się na najbliższej przyszłości.

W Chciałbyś pojechać w nowym sezonie z takim Iwo Czumerem czy Mateuszem Panasiukiem na obiekt w Stalowej Woli i zagrać tam mecz...
- A kto by nie chciał? Życzę każdemu mojemu zawodnikowi występów w wyższej klasie rozgrywkowej. Nie podpalamy się. Sportowo mogę obiecać, że w każdym spotkaniu będziemy chcieli walczyć o trzy punkty. Mam nadzieję, że kadra zostanie jeszcze wzmocniona. Powalczymy.

MECZ PO MECZU HURAGANU
Powiślak - Huragan 1:5
Huragan - Lublinianka 0:3
Opolanin - Huragan 2:2
Huragan - Lewart 1:0
Lutnia - Huragan 1:2
Sparta - Huragan 0:3
Huragan - Motor II 2:2
Górnik II - Huragan 7:1
Huragan - Włodawianka 3:2
Orlęta - Huragan 1:3
Huragan - POM Iskra 2:0
Huragan - Powiślak 2:1
Lublinianka - Huragan 1:3
Huragan - Opolanin 0:0
Lewart - Huragan 0:3
Huragan - Lutnia 4:0
Huragan - Sparta 4:0
Motor II - Huragan 0:2

Mają szansę na finał

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego będą mieli okazję powalczyć o wysokie miejsce w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym. Podopieczni Panka wiosną zagrają w półfinale z Lutnią Piszczac. W 1/4 finału pokonali po rzutach karnych łukowskie Orlęta. W regulaminowym czasie było 2:2, a Paweł Komar i spółka lepiej wykonywali rzuty karne, zwyciężając 9:8.

LICZBY HURAGANU
1 - ilość remisów na wyjeździe
1 - ilość porażek na wyjeździe
1 - ilość porażek u siebie
2 - ilość porażek
2 - ilość remisów u siebie
3 - ilość remisów
6 - ilość zwycięstw u siebie
7 - ilość zwycięstw na wyjeździe
8 - stracone bramki u siebie
13 - ilość zwycięstw
13 - stracone bramki na wyjeździe
18 - rozegrane mecze
18 - strzelone bramki u siebie
21 - stracone bramki
24 - strzelone bramki na wyjeździe
42 - zdobyte punkty
42 - strzelone bramki

Kadra Huraganu w pierwszej części sezonu
Sebastian Całka, Mariusz Chmielewski, Sebastian Czarnecki, Iwo Czumer, Szczepan Felczak, Bartłomiej Goździołko, Karol Grochowski, Paweł Komar, Mateusz Konaszewski, Hubert Łukanowski, Jakub Magier, Krystian Mikołajewski, Łukasz Mirończuk, Melchior Nestorowicz, Alan Olszewski, Mateusz Panasiuk, Paweł Radziszewski, Mateusz Skuczyński, Łukasz Sobolewski, Michał Uchymiak, Kacper Weręgowski, Adrian Wysokiński.

mp

eprasa.pl a2df2ff0ec

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Grad złotych medali dla puławskich sztangistów

W Biłgoraju odbył się Ogólnopolski Turniej Nadziei Olimpijskich w podnoszeniu ciężarów. Zawodnicy Wisła Puławy mocno podkreślili swoją obecność, zdobywając sześć złotych medali.

Pamiątkowe zdjęcie ekipy Wisły Puławy

Na pierwszym miejscu uplasował się Kamil Ślusarski, który w dwuboju osiągnął 100 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu uzyskał 46 kg, zaś w podrzucie 54 kg, bijąc trzy rekordy życiowe. Ze złota cieszyła się również Natalia Zawisza, która uzbierała 99 kg (46 kg w rwaniu i 53 kg w podrzucie). Na najwyższym stopniu podium uplasowała się Zuzanna Podlaszczak, która uzyskała 86 kg (38 kg w rwaniu i 48 kg w podrzucie). Rekord życiowy uzyskała Karolina Sobczyk - 121 kg w dwuboju (56 kg w rwaniu i 65 kg w podrzucie). Złoto odebrała Natalia Fota, kończąc zawody z wynikiem 167 kg (71 kg w rwaniu i 96 kg w podrzucie).

Z mistrzostwa cieszył się Mateusz Zawisza, który startował w kat. 73 kg. 16-latek uzyskał 235 kg (105 kg w rwaniu i 130 kg w podrzucie). To pozwoliło zająć mu pierwsze miejscu w klasyfikacji Sinclair`a (najbardziej wartościowy wynik we wszystkich kategoriach wagowych). Dodatkowo zawodniczki Wisły Puławy zdobyły trzy puchary za klasyfikację. Pierwsza w grupie do lat 17 była Karolina Sobczyk, druga do 15 lat Natalia Zawisza, a Natalia Fota wywalczyła trzecie miejsce wśród pań do 20 lat.

Mateusz Fiut zakończył zawody na drugim miejscu w kat. 61 kg z wynikiem 149 kg w dwuboju (64 kg w rwaniu i 85 kg w podrzucie). Wicemistrzem został również Wiktor Stańczyk w kat. +109 kg - 209 kg (91 kg w rwaniu i 118 kg w podrzucie).

mp

Żacy Cisowianki najlepsi

Zespół Cisowianki Drzewce reprezentowali: Mateusz Bakalarz, Wojciech Żeleźniak, Gabriel Chałubiński, Karol Robak, Filip Skoczylas, Jakub Siwiec. Trener: Jacek Dębiec

Drużyna żaków Cisowianki Drzewce z rocznika 2013 wybrała się na turniej Unia Bełżyce Cup 2021 i zajęła pierwsze miejsce.

W zmaganiach wzięło udział osiem drużyn, które podzielone zostały na dwie grupy. Nasza ekipa mierzyła się w drugiej stawce. Podopieczni Jacka Dębca dokonali mało spotykanej rzeczy. W całym turnieju nie stracili ani jednej bramki. W eliminacjach ograli: 4:0 Unię II Bełżyce, 2:0 Granit II Bychawa oraz 2:0 Krężnicę I Jara. W półfinale Cisowianka pokonała 1:0 Unię I Bełżyce, zaś w najważniejszym meczu dnia 2:0 Granit I Bychawa.

- Kolejny fajny i dobrze zorganizowany turniej za naszą młodzieżą i kolejny sukces. Nie był to jakiś wielki wyczyn czy prestiżowy turniej, lecz chłopcy pokazali na boisku wolę walki i zaangażowanie, co zaowocowało końcowym sukcesem - mówi Jacek Dębiec, opiekun Cisowianki.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Cisowianka Drzewce
2. Granit I Bychawa
3. Krężnica I Jara
4. Unia I Bełżyce
5. Krężnica II Jara
6. Granit II Bychawa
7. Unia Wilkołaz
8. Unia II Bełżyce

mp

NASZ PARTRONAT W

W Zimnej Wodzie będą pływać w lodowatej wodzie

15 stycznia 2022 roku III Puchar Arua Cup, czyli cykl zawodów w Sportowym Zimowym Pływaniu zawita do Łukowa. Zawody stanowić będą drugi etap cyklu. Odbędą się na terenie Kompleksu Rekreacyjnego Zimna Woda w Łukowie, który położony jest na terenie Łukowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do spróbowania swoich sił w rywalizacji w nietypowej scenerii.

- Na uczestników czeka strasznie zimna woda, gorąca atmosfera oraz zacięta rywalizacja. Każdy zawodnik otrzyma pakiet startowy, certyfikat uczestnictwa oraz posiłek energetyczny. Do dyspozycji zawodników będą namiotowe sauny i balia z ciepłą wodą. Celem zawodów jest popularyzacja zimowego pływania i hartowania organizmu (morsowanie) oraz wyłonienie zwycięzców we współzawodnictwie sportowym w tej dyscyplinie sportu - mówi Konrad Gąsiorowski, jeden z organizatorów.

OPŁATY
- pierwszy start - 60 zł
- kolejny start - 50 zł
- start na dystansie 1000 metrów - 80 zł
- sztafeta 4 x 25 m - 80 zł za drużynę

DYSTANSE
25 m st. klasycznym, 25 st. dowolnym, 25 m st. motylkowym, 50 m st. klasycznym, 50 m st. dowolnym, 100 m st. klasycznym, 100 m st. dowolnym, 200 m st. klasycznym, 200 m st. dowolnym, 400 m st. dowolnym, 1000 m st. dowolnym, sztafeta 4 x 25 m st. dowolnym.

FINAŁ W MIĘDZYRZECU PODLASKIM
Puchar Arua Cup składa się z trzech etapów. Pierwszy odbył się 4 grudnia w Świętochłowicach, kolejny będzie rozgrywany w Zimnej Wodzie, zaś finał zaplanowano na 26 lutego. Gospodarzem będzie Międzyrzec Podlaski, a areną zmagań Międzyrzeckiej Jeziorka.

KONTAKT
biuro@arua.pl, tel. tel.792-013-991, 506-121-393
Organizatorem zawodów jest Fundacja ARUA, Miasto Łuków i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie.

ZAPISY
www:forms.gle/SVofYYHx3EP-K3j3L7
LISTY STARTOWE
www.shorturl.at/gwNRU
REGULAMIN
www.arua.pl/regulamin
HARMONOGRAM
www.arua.pl/3-etap

mp

Mistrzostwo nie dla Niezgody

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były gracz Wisły Puławy wystąpił w finale amerykańskiej major League Soccer.

Jarosław Niezgoda i jego Portland Timbers przegrali 2:4 po rzutach karnych z New York City FC. Po dogrywce był remis 1:1. 26-latek pojawił się na boisku w 84. minucie, zmieniając Dairona Asprillę. „Jarunia" wrócił do gry w tym sezonie po poważnej kontuzji i zdołał trzykrotnie wpisać się na listę strzelców.

mp

Jarosław Niezgoda i jego Portland Timbers przegrali 2:4 po rzutach karnych z New York City FC w finale amerykańskiej major League Soccer

eprasa.pl a2df2ff0ec

Z cyklu Historia Lubartowa w ludziach zapisana

Lubartów przed 90 laty: kuźnie i gospodarstwa przy Słowackiego, żydowskie klitki w rynku (cz. I)

- Bilet do Lublina kosztował 2 zł. Była restauracja z bilardem. Pan Derecki był właścicielem jedynego wielopiętrowego domu, który stoi do dzisiaj naprzeciw ul. Cichej - wspomina Czesław Romański, mieszkaniec Lubartowa od 1930 r.

Czesława Romańskiego mieszkańcy Lubartowa znają jako działacza społecznego, prezesa Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Członków Związku można spotkać na obchodach świąt państwowych i innych uroczystościach patriotycznych. Organizują spotkania opłatkowe, obchodzą rocznice wybuchu i zakończenia II wojny światowej. Prezes ZKRPiBWP opowiedział „Wspólnocie", jak zapamiętał dawny Lubartów i swoje życie w mieście.

Słowackiego - ulica kuźni

Czesław Romański urodził się w Lubartowie w 1930 r. Mieszkał wraz z rodziną przy ul. Słowackiego 32. Romańscy mieli gospodarstwo rolne, w którym oprócz domu znajdowała się stodoła i bróg. Ojciec, Józef Romański, miał dwóch braci. Jeden z nich był właścicielem piekarni w Rynku I, drugi budował kościoły. Matka, Stanisława, pochodziła z rodziny Kossaków. - Lubartów kończył się gdzie teraz jest wiadukt. Mieszkał tam urzędnik Tkaczyk, wysoki, przystojny, ale nie miał z żoną dzieci - mówi Czesław Romański. W rejonie ul. Słowackiego było wiele kuźni. - Idąc w kierunku centrum: była kuźnia Radomskiego, który miał dwie córki i jednego syna. Potem była kuźnia Wacława Mysiaka, mojego ojca chrzestnego. To był bardzo dobry rzemieślnik, robił siekiery i motyki, jeździł z nimi na targi do Ostrowa Lubelskiego. Miał ciekawy sposób pracy. Siekiera składała się z „kawałka żelaza" i „kawałka stali", którą wtapiał w żelazo. Temperaturę potrzebną do stopienia kontrolował przez dosypywanie piasku do ognia, kolor iskier wskazywał jaka jest temperatura. Była potrzebna bardzo wysoka, około 1000 stopni. Następna była kuźnia Zygmunta Mysiaka. Za kuźnią Wacława mieszkał Marzęda, który miał sklep bławatny w rynku. Była kolejna kuźnia, potem zakład ślusarski Kostrzewskiego, to był dobry fachowiec. Na ulicy Słowackiego był też zakład krawiecki Liska, uczył się u niego ojciec Wojtka Charlińskiego. Większość domów na ulicy to były gospodarstwa rolnicze, drewniane, niektóre kryte strzechą. Ciągnęły się do Urzędu Gminy Łuczka, który był na rogu ul. Słowackiego i dzisiejszej Mucharskiego. Z tych gospodarstw przez ul. Kościuszki wypędzało rano się bydło na pastwisko. Były z tego kłopoty, bo nie wszyscy potem wychodzili po nie wieczorem. Bydło wracało samowolnie do domu, szło chodnikiem przy kościele św. Anny i zanieczyszczało go. W rynku były klitki żydowskie, Żydzi mieli tam swoje sklepy. Zachęcali do kupowania u siebie w ten sposób, że u Żyda można było kupić pół śledzia, prosto z beczki. Mieli owoce cytrusowe. Towar wystawiali przed sklepem. W 1938 r. na ścianach w Lubartowie pojawiały się ulotki „Nie kupuj u Żyda!" - wspomina pan Czesław. W mieście były też firmy polskie. - Pan Derecki miał spółkę samochodową. Za jazdę do Lublina płaciło się 2 złote. Autobusy były wtedy małe. Pan Derecki był też właścicielem luksusowej restauracji na rogu Krzywego Koła i ul. Lubelskiej. Atrakcją w tym lokalu był bilard. Derecki był też właścicielem jedynego w mieście domu kilkupiętrowego, do dzisiaj stoi on naprzeciw ul. Cichej - mówi Czesław Romański.

Szkolne psoty i miejskie uroczystości

Czesław miał dwie siostry - Krystynę i Alfredę. Od 1937 r. Czesław Romański chodził do Szkoły Powszechnej nr 1. - Do szkoły chodziły dzieci polskie i żydowskie. Kiedy była lekcja religii dla katolików, Żydzi szli do domu, gdy była religia dla Żydów, do domu szli Polacy. Chcieliśmy z bratem Jankiem podejrzeć, jak modlą się Żydzi. Uchylaliśmy drzwi do klasy i podglądaliśmy, rabin, który prowadził lekcję, kilkakrotnie zamykał drzwi, my otwieraliśmy znowu. W końcu od tyłu zaszedł nas nauczyciel, złapał za karki i zaprowadził przed oblicze pana dyrektora Czermińskiego. Kazał nam wystawić ręce, uderzył dwa-trzy razy linijką i nakazał przeprosić rabina - wspomina Czesław Romański. - Po lekcjach biliśmy się z żydowskimi chłopakami na worki i tornistry. Dostawaliśmy za to końcówki kolorowych ołówków od starszych uczniów - dodaje. Nie były to jedyne „bitwy" w jakich uczestniczył.

- Na Browarnej były ogrody, tam się urządzało bitwy na głąby kapuściane. Raz znaleźliśmy spalony ciężki karabin maszynowy - wspomina pan Czesław. Nie wie, skąd ten karabin się wziął, prawdopodobnie był pozostałością I wojny światowej lub wojny z bolszewikami. Ważnym elementem przedwojennego życia codziennego były różne uroczystości patriotyczne. - 22 czerwca 1938 r. było Święto Morza na plaży Ligi Morskiej i Kolonialnej na końcu ul. Mickiewicza. Po ulicach Lubartowa jeździła ciężarówka, na której był zamontowany statek w pełnej gali, z chorągiewkami, wyglądał jak prawdziwy.

Czesław Romański, prezes ZKRP i BWP w Lubartowie

Na plaży Ligi Morskiej i Kolonialnej nad Wieprzem podczas obchodów Święta Morza w 1938 r. Czesław Romański w prawym dolnym rogu

Wszystkim Kombatantom, członkom ZKRPiBWP oraz sympatykom z okazji świąt Bożego Narodzenia życzę dużo zdrowia, pełnej radości, ciepła rodzinnego i braterstwa pokoleniowego. Wszelkiego dobra, spokoju i pomyślności w nadchodzącym 2022 roku.

Prezes Zarządu Miejskiego ZKRP i BWP Czesław Romański

Do szkoły chodziły dzieci polskie i żydowskie. Kiedy była lekcja religii dla katolików, Żydzi szli do domu, gdy była religia dla Żydów, do domu szli Polacy

Stryj Michał przywiózł z Gdyni kryształowy puchar z wodą morską - wspomina Czesław Romański.

Pamięta przekazanie wojsku karabinu maszynowego kupionego za pieniądze ze składki społecznej. Miało to miejsce w 1938 r.- W uroczystości brał udział ks. Partyka, starosta, komendant policji, ojciec gwardian z klasztoru Kapucynów, który został potem zamordowany w Oświęcimiu, był pułkownik z 8. Pułku Piechoty Legionów z Lublina - wspomina.

Niemiecki terror, jeńcy i Żydzi

Karabiny ofiarowane przez społeczeństwo niewiele pomogły, gdy wybuchła wojna. We wrześniu 1939 r. niemieckie samoloty pojawiły się też nad Lubartowem. - Lubartów był bombardowany. Na ul. Słowackiego spadła bomba, która nie wybuchła. Druga spadła na ul. Cmentarnej. Odłamek ranił w stopę pannę Hankę Pikulankę. Trzecia bomba spadła na ul. Kolejowej - opisuje nalot Czesław Romański. Był świadkiem, jak do Lubartowa wkraczali żołnierze niemieccy. - Pierwszych żołnierzy niemieckich spotkałem na wiadukcie kolejowym na ul. Słowackiego. Przed wiaduktem zatrzymały się dwa wozy opancerzone. Z otwartego włazu wychylała się postać w czarnym kombinezonie. Do pilnujących wiaduktu Polaków z Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z karabinami Niemcy wołali: „komm, komm!" jednocześnie pokazując gestem ręki, żeby zbliżyli się do pojazdów. Zabrali zamki z karabinów, które potem połamali. Pamiętam też jak do miasta wjechali żołnierze niemieccy na motocyklu z przyczepą, na jej koszu był zamontowany karabin maszynowy. Za tym motocyklem biegła gromada dzieci. Niemcy przejechali przez Lubartów, Lisów, zatrzymali się na skrzyżowaniu Lisów - Brzeziny, po obserwacji terenu powrócili do Lubartowa. Idąc do Lisowa widziałem polskich żołnierzy, którzy spali. Wracając tą drogą zobaczyłem straszny widok: jeden z żołnierzy miał wyrwany z głowy kawał czaszki. Lufę karabinu trzymał w ustach, palec nogi na spuście. Byłem świadkiem, jak Niemcy wydobywali zatopione skrzynie z amunicją z bagna w parku miejskim, w strudze prowadzącej do stawu. To było wtedy zamulone miejsce. Obok żandarmów stał Stanisław, którego potem Niemcy rozstrzelali - wspomina Czesław Romański. Widział też innego mężczyznę rozstrzelanego przez Niemców. - Leżał w drewnianej trumnie, koło serca był ślad po kuli. To był wykształcony człowiek, znał niemiecki, Niemcy go wykorzystywali jako tłumacza - mówi pan Czesław.

W 1941 r. Niemcy zaatakowali ZSRR. Pod koniec roku żołnierze niemieccy pędzili radzieckich jeńców przez Lubartów. - Mieli puszki po konserwach. Schylali się, żeby nabrać śniegu. Niemcy ich bili kolbami. Ludzie rzucali im chleb. Niemcy grozili i krzyczeli, żeby tego nie robić. Jeńcy uciekali z obozu w Skrobowie, wielu z nich nocowało u nas w brogu siana na zapleczu stodoły - wspomina Czesław Romański. Widział też wysiedlanie lubartowskich Żydów w 1942 r. - Byli wywożeni z ul. Słowackiego w kierunku Parczewa. Naprzeciw naszego okna na szosie Niemcy zorganizowali punkt kontrolny. Niemcy kazali zamknąć okno i zakazali patrzeć, co się dzieje na tym punkcie, ale podglądałem przez szparę. Niemcy kazali Żydom czołgać się przez zanieczyszczone przepusty pod mostkami, kontrolowali furmanki z mieniem żydowskim. Rozpruwali bagnetami pierzyny. Mężczyznom podpalali zarost. Po zakończeniu akcji przyszedł do nas Niemiec, postawił na stole butelkę wódki, mama usmażyła jajecznicę i postawiła na stole. Niemiec zjadł, przyłożył palec do ust nakazując milczenie i wyszedł - opowiada pan Czesław. W czerwcu 1943 r. rodzinę Romańskich dotknęła tragedia.- Z nieznanych przyczyn zostaliśmy spaleni. Całkowicie spłonęło kilka okolicznych domów i budynków gospodarskich z inwentarzem. Z ul. Słowackiego ogień przeniósł się na Wierzbową. Niemcy aresztowali wszystkich mężczyzn, których zabudowania się spaliły. Pomocną dłoń pogorzelcom podał ks. Partyka. Obiecał, że będzie prosił władze niemieckie o uwolnienie aresztowanych. Po kilku tygodniach wrócili do domów. Krótko po zwolnieniu mój wuj Stefan został ponownie aresztowany i osadzony w obozie na Majdanku, potem przeniesiony do Flossenburga i tam zamordowany - relacjonuje pan Czesław. Za tydzień o powojennych losach mieszkańca Lubartowa.

Marcin Kusyk

eprasa.pl a2df2ff0ec

Rafał Hołubczuk, organizator KSW, nie żyje

Fot.fot. KSW

- Dużo żartował. Chwytał życie. Myślę, że może mieć poczucie, że nie zmarnował czasu, który miał - tak jeden z przyjaciół wspomina Rafała Hołubczuka

Pochodził z Białej Podlaskiej. Miał 38 lat, kochającą żonę oraz dziecko. 9 grudnia odszedł do Domu Pana. Rafał Hołubczuk współpracował z KSW. W organizacji promującej walki MMA był kierownikiem produkcji i odpowiadał za oprawę audiowizualną gal.

Kierował też produkcją „Underdoga" z 2019 roku. W filmie wystąpił również jako aktor, pojawiając się na ekranie jako szef backstage KSW. Maciej Kawulski, reżyser filmu „Underdog" i współzałożyciel Konfrontacji Sztuk Walki, pożegnał Rafała Hołubczuka, publikując na Instagramie czarno-białe zdjęcie, pod którym zamieścił emotikonę przedstawiającą czarne serce.

- To był mój przyjaciel, świadek na moim ślubie. Poznaliśmy ćwierć wieku temu. Mieliśmy bardzo dobry kontakt. Mam zdjęcia, jak jechał do szpitala, a później z pobytu w placówce. Nie sądziłem, że będą to ostatnie fotki z jego uśmiechem. Ostatnio robiliśmy wiele fajnych projektów - mówi Mirosław Kirczuk.

Lider zespołu Full Power Spirit przyznaje, że dzięki Rafałowi pojawiał się na galach KSW.

- Miałem zaproszenia na gale. Oglądałem jego pracę od kulis. Zajmował się produkcją. Był bardzo dumny, gdy realizował wydarzenie na Stadionie Narodowym. Pamiętam, jak tuż przed galą przyszedł do niego szef Maciej Kawulski i powiedział: „Zarąbista robota, odpalaj wszystko, życzę powodzenia". Udało się perfekcyjnie. Każdy kto pracował na tym stadionie wie, że jeśli zaliczyłeś imprezę na tym obiekcie, wchodzisz na wyższy poziom - dodaje.

- Wiem, że swoją pracę wykonywał perfekcyjnie. Wszyscy byli zadowoleni. Rafał zarażał uśmiechem. Jego nie dało się nie lubić. Nie zależało mu, by być postacią pierwszoplanową. Wiedział, że w KSW jest osobą, od której dużo zależy. Szefowie napisali na pożegnanie: „odszedł jeden z filarów KSW". To mówi dużo. Rafał organizował ważenia, media day, a już na samej gali był osobą najważniejszą. To on miał te słuchawki na uszach i mikrofon na ustach. Miał pod sobą mnóstwo ludzi - mówi Kirczuk i dodaje:

- Latał na paralotni, chodził po górach, interesował się strzelectwem. Oczkiem w głowie była żona oraz córeczka. Zapamiętam go jako uśmiechniętego człowieka. Dużo żartował. Chwytał życie. Myślę, że może mieć poczucie, że nie zmarnował czasu, który miał.

mp

ZAPIS ROZMOWY Z Rafałem Hołubczukiem, którą przeprowadziłem kilkanaście tygodni temu

Żona mówi mi, że jestem niepokornym duchem

Witaj, Rafale...

- Cześć. Wiek się nie słyszeliśmy, ale po głosie Cię poznałem. Poczekaj chwilkę, bo żona patrzy na mnie jak na wariata. Kochanie, wywiadu udzielam.

Jak to się stało, że trafiłeś do KSW?

- Kiedyś pracowałem dla Grzecha Piotrowskiego. Zajmowałem się menadżerką. Wtedy poznałem Macieja Kawulskiego. Od słowa do słowa i zaproponował mi robotę. Pierwszą galą, którą zrobiłem, było wydarzenie bokserskie. Tomasz Adamek walczył z Andrzejem Gołotą. Zajmowałem się transportem. Usłyszałem od „Kawula": „Ty się rozwijasz, ja się rozwijam. Na spokojnie. Będziemy szukać przestrzeni, byś mógł się realizować". Spodobała mu się moja praca i tak trwamy od 13 lat. Po pierwszej gali stwierdziłem, że bardziej podoba mi się kwestia produkcyjna. Siedziałem przy Maćku. Uczyłem się.

Pierwsza gala, w której było widać Twoją pracę...

- KSW12 i pierwsza walka Mariusza „Pudziana" Pudzianowskiego. Zgłębiałem tajniki. Zawsze szukałem swojego miejsca pomiędzy prawą a lewą stroną obiektywu. Stwierdziłem, że chcę robić produkcję. Poszedłem w to. Nie żałuję. Zawsze słyszałem, że szczęście ma ten, który nie musi chodzić do pracy. Pod tym względem czuję się świetnie. Nie jestem obciążony. Nie zaczynam dnia od słów: „ale mi się nie chce". Stresu jest bardzo dużo. Wszystko wynagradza moment po gali, kiedy idziesz i słyszysz „dobra robota". To daje kopa.

Jesteś kierownikiem produkcji i osobą odpowiedzialną za oprawę audiowizualną gal. Co to znaczy dla przeciętnego czytelnika?

- Kiedyś tłumaczyłem to babci. Mówiłem jej, że zajmuję się tym, by to, co widzi w telewizji, było dla niej atrakcyjne. Przygotowuję produkcję od strony technicznej: światłem, dźwiękiem, multimediami, elementami scenograficznymi po realizację. Poza tym, że to stoi to musi wyglądać. Widziałeś wielokrotnie, KSW to walki, ale również cała otoczka. Jesteśmy połączeniem sztuk walki i festiwalu. Staramy się przekazać widzowi jak najbardziej widowiskowy produkt. Prostym językiem: robię obrazek dla ludzi. Jeszcze inaczej, jestem dyrygentem orkiestry.

Coś jeszcze robisz w życiu?

- KSW jest moim numerem jeden. Zajmuję się produkcją telewizyjną, eventową. Ostatnio wyreżyserowaliśmy cykl kolęd na pokrzepienie serc. Technicznie obsługujemy zawody kulturystyczne, koncerty, teledyski.

Biała Podlaska...

- Moje rodzinne miasto. Po skończeniu liceum wyjechałem do Warszawy. Poszedłem na studia. Szukałem doświadczenia, a mniej się uczyłem. Odbyłem bardzo dużo stażów. Znajomi śmiali się, że nie zagrzeję miejsca dłużej niż dwa miesiące. Kończąc studia miałem dużo pozycji do wpisania w CV. Kończyłem edukację medialną i dziennikarską. Mogę powiedzieć, że pracuję w zawodzie.

TAK ŻEGNAJĄ GO GWIAZDY SPORTÓW WALKI

„Człowiek orkiestra. To on sprawiał, że na KSW wizja artystyczna stała się rzeczywistością. Zawsze mały żarcik, uśmiech i pozytywne nastawienie. I`ll see you when, I get there!" - wspomina zmarłego Michał Materla, zawodnik KSW

„Zawsze uśmiechnięty, pomocny. Łączyła nas pasja do motocykli i strzelectwa. Nie. Po prostu nie, ziomek" - napisał na portalu społecznościowym Łukasz „Juras" Jurkowski, były zawodnik KSW i komentator gal

„Rafał był wspaniałym człowiekiem... Zawsze pytał mnie przed wejściem do klatki: jak długo ma grać muzyka, jak długo ma puszczać chłodny dym przy wejściu, jak mocno ma świecić światłami, żebym się nie wkurzał. Pytał też: co u Twojego Boryska, jakie mam plany na „wolny czas" lub kiedy znowu jadę w góry... Rafciu, odpoczywaj... to była świetna przygoda" - napisał Karol Bedorf, zawodnik KSW

„Łączyła nas wspólna pasja, o której tak często rozmawialiśmy przy okazji pracy na galach KSW. Po powrocie do kraju umawiałem się z Tobą od roku na wspólne strzelanie, ale zabiegane życie ciągle zmieniało plany. Nie udało się... Spoczywaj w pokoju Rafał" - napisał Piotr Jeleniewski, trener czołowych zawodników MMA

Mamed Khalidov zamieścił zdjęcie śp. Rafała Hołubczuka, a pod nim czarne serduszko

OD REDAKTORA

Mateusz Połynka, „Wspólnota"

Po raz pierwszy w życiu

- Kilkanaście tygodni temu rozmawiałem z Rafałem o tym, jak znalazł się w KSW. Trzymałem temat, by ukazał się w okresie świąteczno-noworocznym. Niestety, Rafał odszedł. Po raz pierwszy w życiu pisałem wywiad, który możecie przeczytać po śmierci człowieka. Co więcej, człowieka, którego znałem od dzieciństwa. Nasi rodzice byli w Oazie Rodzin. Spotykaliśmy się na mszach świętych, jak również spotkaniach w naszych domach. Był ode mnie starszy o trzy lata, ale jako dzieci dobrze się bawiliśmy. Żegnaj. Mogę zdradzić, iż kilkukrotnie uroniłem łzę, pisząc ten wywiad...

Ostatnie pożegnanie

Pogrzeb śp. Rafała Hołubczuka odbędzie się 14 grudnia (wtorek) o godz. 14:00 w kościele pw. św. Andrzeja Apostoła w Gilowicach.

Patrole konne na straży granicy z Białorusią

Okolice Bugu, rozlewiska, są ciężkim terenem, w którym nie radziły sobie pojazdy. Nawet quady, nie mówiąc o innych środkach transportu. Dlatego podjęto decyzje o rozwijaniu i testowaniu projektu wykorzystania koni w tamtych warunkach.

- Żołnierz siedzący na koniu ma zdecydowanie większy wgląd w teren - podkreślają wojskowi

Fot.WOT

Jednym z elementów prowadzenia operacji pk. „Silne Wsparcie" są patrole konne w rejonie odpowiedzialności 2 Lubelskiej Brygady OT. Początkowo na Lubelszczyźnie wdrażano projekt juczenia koni, czyli transportu amunicji i wyposażenia w terenie trudnodostępnym. Tego rodzaju działania to nie nowość, konie wykorzystywane są z powodzeniem nawet w największych armiach świata.

- Zważywszy na charakter prowadzonych działań, koń wpisuje się w nie idealnie. Po pierwsze, koń przemieszcza się cicho. W terenie przygodnym w praktycznie niezauważalny i niesłyszalny sposób można przemieścić się w każde miejsce, co więcej - w znacznie szybszym czasie niż inne pojazdy wojskowe. Przy tym zasięg działania nie jest ograniczony stacjami paliw - wyjaśnia kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2 LBOT. - Oczywiście kolejnym punktem jest reakcja na niebezpieczną sytuację, ponieważ konie często mogą ostrzec jeźdźca, bądź zareagować, zanim człowiek dostrzeże zagrożenie. Następnym ważnym aspektem jest głębokość obserwacji. Żołnierz siedzący na koniu ma zdecydowanie większy wgląd w teren. Trzeba również zaznaczyć, że koń to 500 kilogramów o temperaturze około 38 stopni, więc to naturalny grzejnik dla jeźdźca - dodaje.

Sytuacja na granicy pokazała, że projekt, który miał się zakończyć na juczeniu koni, ewoluował w dalszym kierunku i można go wykorzystać w takim wariancie, jak w tej chwili.

W

eprasa.pl a2df2ff0ec

Urzędnicy, nauczyciele, sportowcy i strażacy wspierają akcję #challengedlatymka

Przysiady dla Tymka. Tak zbierają na leczenie

GMINA UŚCIMÓW: Wyzwanie, które rozprzestrzenia się po całym powiecie, polega na wykonaniu 10 przysiadów lub 10 pompek, oraz wpłaceniu 10 złotych na dziecko chorujące na autoimmunologiczne zapalenie mózgu.

Tymek zaczął chodzić na terapię, na której nadrabia stracone lata. Uwielbia swoje terapeutki - Panią Wiolę i Panią Ulę. Lekarze i „ciocie" pielęgniarki mówią, że Tymuś jest najgrzeczniejszym pacjentem i są bardzo zadowoleni z progresu, jaki następuje - podkreślają rodzice

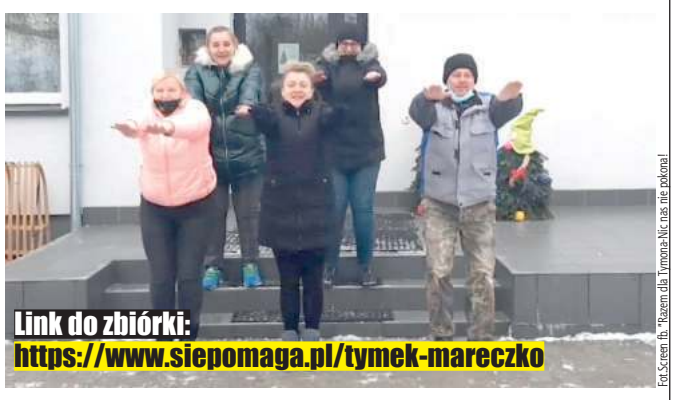

Fot.Screen fb. "Razem dla Tymona-Nic nas nie pokona!

Kadra ze Szkoły Podstawowej Nowa Jedlanka

Fot.Screen fb. "Razem dla Tymona-Nic nas nie pokona!

Urzędnicy z Urzędu Gminy Uścimów na czele z wójt Elizą Smoleń zapoczątkowali akcję #challengedlatymka w sieci

Fot.Screen fb. "Razem dla Tymona-Nic nas nie pokona!

Szkoła Podstawowa Nowa Jedlanka

Fot.Screen fb. "Razem dla Tymona-Nic nas nie pokona!

Szkoła Podstawowa Stary Uścimów

Fot.Screen fb. "Razem dla Tymona-Nic nas nie pokona!

Druhowie OSP Głębokie

Fot.Screen fb. "Razem dla Tymona-Nic nas nie pokona!

Druhowie OSP Krasne

Mikołajkowa akcja charytatywna #challengedlatymka

- KOCHANI, mały mieszkaniec naszej gminy, Tymek Mareczko, choruje na autoimmunologiczne zapalenie mózgu, jego leczenie jest kosztowne, dlatego w tym wyjątkowym dniu rozpoczynamy #challenge, z którego środki zostaną przekazane na fundacyjne konto chłopca. #Challenge polega na wykonaniu 10 przysiadów. Każdy, kto wykona zadanie, wpłaca na konto fundacyjne Tymka minimum 10 zł, jeśli ktoś nie wykona zadania, wpłaca minimum 20 zł. Do wykonania zadania nominujemy: Gminę Firlej - Wiedza, Wydarzenia, Wypoczynek, OSP Krasne, LKS Wodnik Uścimów, Szkoła Podstawowa w Nowej Jedlance. Macie 48 h na wykonanie zadania i umieszczenie filmiku na swoich social mediach. Nominujcie kolejne osoby i wesprzyjcie Tymka - apeluje na profilu facebook`owym Gminy Uścimów wójt Eliza Smoleń.

Urzędnicy gminy Uścimów dali przykład i jako pierwsi pod wodzą szefowej pod urzędem wykonali w ramach wyzwania 10 przysiadów. W celu pomocy Tymkowi zorganizowali zbiórkę i wpłacili pieniądze, które już zasiliły skarbonkę chłopca.

W akcji chodzi o pomoc dla Tymona Mareczko, pięciolatka ze Starej Jedlanki, który cierpi na autoimmunologiczne zapalenie mózgu i zespół Pandas.

Rodzice „To jest taka okropna bezradność i strach o przyszłość dziecka"

- Tymek jest obecnie po sześciu wlewach w Gdańsku i na szczęście znosi wszystkie bardzo dobrze. Jest bardzo dzielny, zważywszy na to, że ma dopiero pięć lat, a jego żyłki są już tak pokłute, że ma w nich zrosty. Często zdarza się, że pękają i trzeba robić nowe wkłucie - mówi mama chłopca Joanna Mareczko ze Starej Jedlanki.

- Mamy nadzieję, że te wszystkie nasze działania - wlewy, antybiotykoterapia, suplementacja i terapia pomogą mu w powrocie do zdrowia. Tak naprawdę nie wiadomo, ile wlewów będzie potrzebnych. Tymek dobrze reaguje na leczenie, ale o końcu jeszcze nie możemy mówić. W ciągu ostatnich ośmiu miesięcy wykonał taki skok, mam na myśli rozwój syna, jakiego nie zrobił przez ostatnie trzy lata. To dobrze rokuje. Niestety do pełni zdrowia jeszcze sporo zostało, a bardzo się boimy, że jeśli nie będziemy mieli środków na kolejne wlewy, to choroba znowu przejmie nad nim kontrolę i stracimy to wszystko, co do tej pory osiągnęliśmy. To jest taka okropna bezradność i strach o przyszłość dziecka - przyznają rodzice

- Na szczęście dzięki naszym przyjaciołom i dobrym ludziom, których mamy wokół, możemy kontynuować leczenie. W styczniu mamy kolejny wlew. I to jest ostatni, na który mamy uzbierane pieniążki. Dlatego znowu ruszyły przedświąteczne licytacje dla Tymcia (facebook: Razem dla Tymona - Nic nas nie pokona!) oraz fantastyczny pomysł na challenge z przysiadami. Gmina Uścimów z naszą Panią Wójt na czele rozpoczęli tę akcję i muszę przyznać, że jestem pod ogromnym wrażeniem, jakiego nabrała rozmachu - mówi mama pięciolatka ze Starej Jedlanki.

„Przysiady Challenge"

Leczenie wymaga znacznych nakładów pieniężnych. Stąd pomysł jednej z wolontariuszek na zainicjowanie „challeng`u" (z ang. wyzwanie).

- Na pomysł „challeng`u" wpadła Wiola Malec-Zwolińska, która latem razem z Karoliną Petryszak organizowała latem, festyn dla Tymka w Uścimowie. Śmieję się, że u niej rzeczy niemożliwe są od ręki, a na cuda trzeba pięć minut poczekać - twierdzi mama Tymona.

- Mamy przygotowane puszki, ulotki i plakaty, będziemy prosić o przekazywanie dla Tymcia 1 procent podatku, które bardzo zasili zbiórkę. - Chcielibyśmy razem z mężem podziękować wszystkim, którzy nas wspierają, naszym rodzinom, przyjaciołom i wszystkim, którym los naszego Tymcia nie jest obojętny i którzy walczą razem z nami o jego zdrowie - dziękują rodzice.

Baczność! Do przysiadów dla Tymka marsz!

Trwająca od tygodnia akcja **#challengedlatymka** nabiera rozpędu. Kolejne organizacje przystępują do pomocy i nominują następne. W mediach społecznościowych zaroiło się od filmów z urzędnikami, nauczycielami i dziećmi, druhami OSP sportowcami i innymi osobami robiącymi w ramach „wyzwania" przysiady, by wesprzeć charytatywną akcję **#challengedlatymka**.

Magdalena Sych

Co tam słychać w Michowie?

Oświetlenie ledowe i wodociągi

Gmina w ciągu przyszłych dwóch lat planuje inwestycje z dofinansowaniem unijnym związane z gospodarką wodno-ściekową zaopatrującą w wodę mieszkańców całej gminy i oświetleniem ulicznym typu „led". Przetargi na wyłonienie wykonawcy tych inwestycji są już ogłoszone.

Przygotowania do remontu dróg ze środków funduszu rządowego Nowy Ład.

Gmina Michów z Polskiego Ładu dostała dofinansowanie drogi: Chudowola - Wólka Michowska, Mejznerzyn - Wólka Michowska, oraz drogi w Gołębiu. (koszt 7,9 mln zł).

W nowym naborze do programu rządowego gmina planuje składać wniosek o dofinansowanie m.in. kanalizacji w Rudnie oraz budowy oczyszczalni ścieków i świetlicy wiejskiej w Węgielcach.

- Dogadaliśmy się, że świetlica w Węgielcach nie będzie jakiegoś „szalonego" rozmiaru, tylko taka, jak jest w Katarzynie, plus zadaszenie, taras - informował wójt Janusz Jankowski.

Mieszkańcy Piaskowej i Wieluńskiej w Rudnie proszą o asfalt.

To kolejne pismo z prośbą o budowę drogi w Rudnie.

„Prośbę swą motywujemy złym stanem technicznym tych ulic. Z dróg tych korzystają rolnicy, poruszając się ciężkim sprzętem oraz samochody Spółdzielni Mleczarskiej odbierającej od rolników mleko.

(...) działania polegające na wysypywaniu tłucznia nie przynoszą oczekiwanych efektów. Prosimy potraktować nas poważnie i nie po macoszemu" - proszą mieszkańcy, licząc na uwzględnienie do dofinansowania w programie Polski Ład.

Wójt z przewodniczącym rady mają w tej sprawie rozmawiać z wnioskodawcami na specjalnie w tym celu zwołanym zebraniu.

Ruszyły montaże fotowoltaiki z unijnym dofinansowaniem

- Główne nasilenie, gdzie będzie ekip trochę i ciut ciut, ma być od początku grudnia i to bardzo szybko powinno pójść, aby się pogoda w miarę utrzymywała, żeby deszczu marznącego nie było - mówi wójt.

Ciemno w Michowie, doszło do wypadku pod Mleczarnią

Andrzej Trojak zgłosił problem zbyt późnego zapalania się lamp ulicznych w Michowie.

- Oszczędności z tego tytułu są jakieś takie niewielkie, a na przykład ostatnio doszło do wypadku koło Mleczarni - rowerzystka została potrącona ok. godz. 16. W tym czasie jest ciemno, latarnie nie są zaświecone, a ruch jest wzmożony, ludzie wracają z pracy. Sam wracam mniej więcej ok. 16 z pracy i nawet nie widać ludzi stojących na chodnikach przy przejściach dla pieszych - alarmował radny Trojak. - To jest niebezpieczne, gdyby te latarnie przynajmniej w Michowie troszkę wcześniej się zapalały, byłoby lepiej.

Gmina ma wziąć pod uwagę sugestię radnych i wnioskować do PGE o wcześniejsze zapalanie latarni.

Fundusz sołecki Michowa do wykorzystania w przyszłym roku

Nie udało się wykorzystać pieniędzy sołeckich na zazielenienie części centrum Michowa, postulowane przez mieszkańców.

- Z tego, co się orientuję, wójt kontaktował się z firmą, która przygotowała ten program zazielenienia i niestety ciężko gdziekolwiek zamówić teraz te rośliny i jeżeli się nie uda, poprosimy panią skarbnik, żeby te pieniądze z funduszu sołeckiego na drugi rok przesunąć - informował Artur Karpiński sekretarz Gminy Michów radnego Wichę, od kilku miesięcy dopytującego w tej sprawie wójta.

Szalet pod Urzędem Gminy znowu nieczynny

- Szalet znów jest niesprawny, nie wiem co z tym zrobić! - zgłaszał Marian Wicha. - Często wychodziłem, jak przychodzą tam młodzieńcy i coś tam kręcą, ale ja już nie mam siły, a przecież policjant mieszka na górze i mógłby przynajmniej wyjść i pogonić tych „zainteresowanych".

- Prawdopodobnie do tego otworu wlotowego ktoś coś tam nasypał. Zgłaszamy do tej firmy, od której kupiliśmy ten szalet, będziemy to remontować, ale oczywiście to się wiąże z kosztami dodatkowymi - odniósł się Karpiński.

Ślisko pod Ośrodkiem Zdrowia

- Plac przed ośrodkiem zdrowia w Michowie jest jak lodowisko.

- Tam ludzie starsi to się po prostu wywracają, jak idą do ośrodka zdrowia czy do kościoła. Można by jakoś to załatwić, żeby ci współwłaściciele poczuli się do odpowiedzialności, bo tam woda zawsze stoi - i latem, i zimą.

- Możemy poprosić tych właścicieli działek o uporządkowanie terenu, ale nic poza tym. Pisma możemy wysłać z prośbą uprzejmą o posprzątanie i tyle - oświadczył sekretarz.

Powstanie chodnik Rudzienko I - Kol. Rudzienko

Jeżeli pogoda pozwoli, budowa chodnika przy drodze powiatowej ma być zrealizowana do końca tego roku. Oprócz chodnika powstanie też przejście dla pieszych oświetlone dwoma lampami hybrydowymi.

MS

eprasa.pl a2df2ff0ec

24wspolnota.pl
STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

Mikołajkowe Party w Puchaczowie: - Ach, co to była za imprezka!

Mikołaj zajechał quadem, elfy rozdawały słodycze

Fot. UG Puchaczów

Uczestnicy zaprezentowali swe stroje niczym modele na wybiegu w rytm mikołajkowej muzyki

Odbyła się 5 grudnia w Parku w Puchaczowie. Przybyli mieszkańcy, elfy rozdawały im słodycze i czapeczki.

- Spotkaliśmy się, by uroczyście rozświetlić iluminacje świąteczne - opowiada Justyna Abramik, instruktorka z GOK w Puchaczowie. - Elfy i Postacie z Bajek zadbały o świetną zabawę. Były tańce, zabawy oraz konkurs na najciekawszy strój świąteczny. Uczestnicy zaprezentowali swe stroje niczym modele na wybiegu w rytm mikołajkowej muzyki.

Justyna Abramik zaznacza, że decydujący głos miała publiczność.

- Po wspólnych harcach wokół choinki, niespodziewane, a do tego quadem, a nie saniami, nadjechał św. Mikołaj - relacjonuje - Radości nie było końca, zwłaszcza że Mikołaj przygotował dla wszystkich upominki. Elfy z kolei darowały wszystkim słodycze i mikołajkowe czapeczki. Świąteczna atmosfera udzieliła się zarówno dzieciom, jak i dorosłym.

Laureaci konkursu na najciekawszy strój świąteczny

I miejsce - choineczka Julita
II - śnieżynka Jagoda
III - reniferka Kalina

jch

Quadem, a nie saniami, nadjechał św. Mikołaj

Justyna Abramik zaznacza, że decydujący głos miała publiczność

KGW z Brzezin na Gali Wolontariatu - nagrodzone i zaproszone do kolejnego grantu

Obalić mit kobiety wiejskiej

W Międzynarodowym Dniu Wolontariusza, 5 grudnia, delegacja Koła Gospodyń Wiejskich w Brzezinach uczestniczyła w Gali Wolontariatu w Lublinie.

Podczas spotkania w Filharmonii Lubelskiej podsumowano także projekt Aktywna Lubelszczyzna. Organizatorzy docenili i wyróżnili projekt „Kobiecość Gracja Wdzięk, czyli wspieraMY KGW w Brzezinach"

Wśród dotowanych 60 wniosków projekt i działalność KGW Brzeziny zostały uhonorowane zaproszeniem do zamkniętego konkursu grantowego

Nagrodzone i zaproszone

- Był to niezwykły czas z ludźmi, którzy bezinteresownie niosą pomoc innym - relacjonuje Anna Walczak - a członkinie Koła to na swój sposób wolontariuszki, które poświęcają swój czas na działania dla społeczności, wielokrotnie altruistycznie i z dobroci serca organizują działania charytatywne.

Podczas spotkania w Filharmonii Lubelskiej podsumowano także projekt Aktywna Lubelszczyzna. Organizatorzy docenili i wyróżnili projekt „Kobiecość Gracja Wdzięk, czyli wspieraMY KGW w Brzezinach", który Koło realizowało na przełomie października i listopada. Wśród dotowanych 60 wniosków projekt i działalność KGW Brzeziny zostały uhonorowane zaproszeniem do zamkniętego konkursu grantowego.

Kobieta wiejska - obalić mit

Projekt „Kobiecość Gracja Wdzięk, czyli wzmacniamy KGW w Brzezinach" podsumowały 27 listopada. Podczas spotkania, w którym udział wzięły uczestniczki i prowadzące warsztaty, ich rodziny i goście, zaprezentowano cel projektu, który „przede wszystkim miał obalić mit kobiety wiejskiej, zajętej kuchnią i gospodarskimi obowiązkami".

Został wyemitowany film promujący Koło, w którym członkinie opowiadały o powstaniu Koła, dawnej i współczesnej działalności oraz o planach na przyszłość. Była wystawa fotograficzna portretów uczestniczek projektu i słodki tort-niespodzianka, którym częstowała Iwona Kałużna, sołtys Brzezin.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl a2df2ff0ec

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Co to była za impreza! Morsy Mikołaje opanowały jezioro Piaseczno

Fot.Morsy z Corsy

To był prawdziwy zjazd morsów Mikołajów

Fot.Morsy z Corsy

Uwaga! Nadchodzą morsy z Chełma

Fot.Morsy z Corsy

Święty Mikołaj przyjechał saniami ciągniętymi przez samochód OSP

Fot.Morsy z Corsy

Każdy chciał zdjęcie ze Świętym Mikołajem. Po lewej wójt Ludwina Andrzej Chabros, który tego dnia również skorzystał z zimnej kąpieli. Po prawej Przemysław Franczak z Morsów z Corsy

Fot.Morsy z Corsy

Do wody o temperaturze pięciu stopni Celsjusza weszły też panie Mikołajki

Fot.Morsy z Corsy

Morsy z Corsy zawiozły całą przyczepę mikołajkowych prezentów dla podopiecznych Domu Dziecka w Siedliszczu

Fot.Morsy z Corsy

I pomyśleć, że wszystko zaczęło się od tego, że kilka lat temu garstka znajomych pojechała nad Piaseczno oplem corsą, by zacząć przygodę z morsowaniem

Fot.Morsy z Corsy

Czy patrząc na ilość podarunków dla dzieci, ktoś mógł tu zasłużyć na rózgę?

Rozgrzewkę poprowadził Grzegorz Lipski, zawodnik MMA z Ludwina

Od początku tego sezonu Łęczyńskie Morsy z Corsy zbierały podarunki dla dzieci z Domu Dziecka. Finał tej mikołajkowej akcji miał miejsce w niedzielę, 4 grudnia. Tego dnia nad jezioro Piaseczno zjechali z darami miłośnicy zimnych kąpieli z całego województwa. Więcej zdjęć i wideo w naszym portalu www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Fot.Morsy z Corsy

A po wyjściu z wody i sauny najlepsze są kiełbaski z ogniska

Fot.Morsy z Corsy

Po morsowaniu można było też rozgrzać się od środka

eprasa.pl a2df2ff0ec

Prezenty od dzieci dla małych pacjentów oddziału onkologicznego

Cała społeczność Przedszkola w Puchaczowie włączyła się do akcji „OnkoMikołajki" organizowanej we współpracy z Centrum Kultury w Łęcznej. Dzieci, rodzice, pracownicy przynosili prezenty przekazane dzieciom z Oddziału Onkologicznego Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. - Jesteśmy dumni z naszych przedszkolaków, którzy pokazali, że często więcej szczęścia jest w obdarowywaniu innych, niż w otrzymywaniu podarunków - mówią Ewa Bochra i Eliza Legieć.

Jolanta Chwałczyk

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

TAEKWON-DO

Nasi wojownicy z kolejnymi medalami

Czwórka reprezentantów powiatu łęczyńskiego przywiozła z zawodów taekwon-do aż dziesięć medali. Na podium turnieju w Chotomowie stawali Paweł Bielecki, Hanna Czubacka, Bartłomiej Barczak i Milena Zasybska.

W sobotę 4 grudnia odbyły się towarzyskie zawody taekwon-do ITF Be Fit Mazovia Open Cup zorganizowane w Chotomowie. Turniej przeznaczony dla kategorii wiekowych od dzieci do juniorów miał charakter sportowej integracji i sparingu, a niskie koszty i bliskość rozgrywania imprezy zachęciły do startu prawie 200 uczestników. Zawody rozegrano w mikołajkowym klimacie - wszyscy uczestnicy otrzymali upominki. Łęczyńska sekcja LKSW Dan tym razem miała na zawodach tylko dwóch reprezentantów, ale w sześciu startach zdobyli oni sześć medali. Paweł Bielecki zdominował swoje konkurencje zdobywając trzy złota - w walkach semi-hogo, technikach specjalnych i technikach szybkościowych. Hanna Czubacka była niepokonana w walkach semi-hogo i technikach szybkościowych, a jedynie w technikach specjalnych musiał uznać wyższość rywalek, zdobywając brąz. Trenerami łęczyńskiej sekcji LKSW Dan są Piotr Bernat i Bartłomiej Daniel.

W Chotomowie wystąpili także reprezentanci sekcji LKSW Dan z Milejowa, którą prowadzi Łukasz Staiński. Tu również dwójka zawodników stanęła na podium. Bartłomiej Barczak triumfował w układach formalnych, zaś w technikach szybkościowych i w technikach specjalnych stanął na trzecim stopniu podium. Również brąz w układach formalnych zdobyła Milena Zasybska.

Dominik Smagała

Fot.Archiwum Piotra Bernata

Paweł Bielecki (na zdj. na najwyższym stopniu podium) zdominował swoje konkurencje zdobywając trzy złota - w walkach semi-hogo, technikach specjalnych i technikach szybkościowych

„Górniczki" w szlachetnej akcji

Fot.GKS Górnik Łęczna

- Pomaganie to świetne uczucie. Tym bardziej, gdy możemy wesprzeć potrzebującą rodzinę - zaznaczają piłkarki Górnika

- Lubimy pomagać, dlatego w tym roku postanowiliśmy włączyć się w akcję Szlachetna Paczka. Prezentami obdarujemy potrzebującą rodzinę z naszego regionu - mówią piłkarki GKS-u Górnika Łęczna.

W przygotowaniu paczki brała udział cała pierwsza drużyna oraz sztab szkoleniowy.

- Pomaganie to świetne uczucie. Tym bardziej, gdy możemy wesprzeć potrzebującą rodzinę, borykającą się z różnymi problemami. Daje to dużo satysfakcji, więc polecamy każdemu włączenie się w taką inicjatywę – podkreśla kapitan zespołu, bramkarka Anna Palińska.

Szlachetna Paczka to jeden z najbardziej rozpoznawalnych programów społecznych w Polsce. Darczyńcy wybierają rodzinę, której pomogą, a następnie kompletują paczkę, złożoną z potrzebnych produktów.

- Cieszymy się, że w tym roku także my mogliśmy pomóc! - podkreślają piłkarki GKS-u, które w połowie sezonu zajmują pierwsze miejsce w Ekstralidze Kobiet.

dsm

eprasa.pl a2df2ff0ec